

ECHO GDAŃSKIE

Pismo społeczne, poświęcone sprawom gospodarczo-handlowym, wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni świątecznych.

PRENUMERATA

w Gdańsku i na terytorjum W. M. miesięcznie w ekspedycji 2.10 guld., na pocztę i w agenturach 2.50 guld., z odnośnikiem w dom przez listowego 2.95 guld., przez pośtańców 3.— guld. — W Polsce miesięcznie przez listowego w dom 3.— zł, kwartalnie 9.— zł, — Pod opaską do Polski 4.50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki itd. 6.00 guld. — W razie przesłód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t.p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe. — Ekspedycja otwarta bez przerwy od 7—5 po południu. — Konto czekowe P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Redaktor nacz. i odp.: L. Przybyszewski, Danzig-Langfuhr, Brunshöferweg 1a



Telefon 2861

OGŁOSZENIA

10 fen. od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 fen.; w tekście na drugiej lub dalszych stronach 30 fen., na 1-ej stronie 1 guld. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 fen., każde dalsze 10 fen., dla pozyskujących pracy 50 procent zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Rękopisy zostają w administracji. Postscheckkonto Nr. 2545 Danzig.

Za administr. i ogłoszenia dpow.: Helena Hatendarska, Danzig, Böttchergr. 22. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Nakład „Echo Gdańskiego” Verlagsges. m. b. H. w Gdańsku.

Administracja i redakcja: Gdańsk-Danzig, Stadtgraben 6.

Drukarni „Drukarni Bydgoskiej” S. A. w Bydgoszczy

Numer 70.

GDAŃSK, czwartek, dnia 3-go grudnia 1925 roku.

Rok I.

Entuzjazm niemiecki dla min. Skrzyńskiego.

Niemcy mają zaufanie dla polityki zagranicznej min. Skrzyńskiego.

Utworzenie gabinetu Skrzyńskiego wywołało w Niemczech entuzjazm, jaki towarzyszył ongiś powstaniu gabinetu Mac Donalda w Anglii a Herriota we Francji. Nienawistny nastrój, jaki panował w całej niemal prasie niemieckiej, ustąpił miejsca niezwykle rozlewnym wynurzeniom wobec Polski. „Germanja” centralny organ katolików niemieckich, która do niedawna zamieszczała z Warszawy korespondencje, przejęte duchem pogańskiej nienawiści, w nr. 551 z dnia 25 listopada zamieściła blisko trzytętomową korespondencję p. t.: „Das Ministerium Skrzyński”.

Chyba Mac Donald lub Herriot, Ghandi czy Lenin nie budził większe zainteresowania „Germanji” niż Skrzyński.

Mniejsza o to, co się Niemcy dla siebie po Skrzyńskim spodziewają. Naiwne wynurzenia publicystów niemieckich wyławia p. Stroński i podaje je z źle ukrytym ostrzem przeciw Skrzyńskiemu w swej „Warszawiance”.

Jeśli „Germania” stwierdza, że Niemcy mają zaufanie do zagranicznej polityki Skrzyńskiego, ponieważ znamionuje ją silna wola porozumienia — to możemy sobie wszyscy w Polsce pogratulować, że znalazła się w Polsce osobistość, która do tego stopnia zasugerowała Niemcy.

Tem więcej, że od wznowienia państwowości polskiej, począwszy od Komisarzy Naczelnej Rady Ludowej poprzez Ministerstwo b. dz. pr. stale robiliśmy Niemcom większe prezenty, niż je kiedykolwiek robił Skrzyński, a mimo to cała prasa niemiecka oskarżała nas o zamiary wojenne, w co naiwny Zachód europejski skwapliwie wierzył.

Gdybyśmy mieli zroczną propagandę polityczną, dawno trzeba było wymyślić jakiegoś proroka czy rewolucjonistę, któryby wzrok ludzkości obrócił ku Polsce.

Czesi tworzą legendę dokoła Masaryka, Rosjanie dokoła Lenina, tylko nas, naród romantyczny, nie stać było na podobną propagandę, choć doprawdy nie brak nam romantycznych postaci, wobec których błędą Mussolini, Rhiza chan, Primo de Rivera i t. p.

Ponieważ sami długo jeszcze nie zdołaliśmy się na to, aby dla celów państwowych propagować zagranicą jakąś ideę jako specjalnie polską i jakiegoś bohatera jako piastuna tej idei, nie ścigamy w błoto tych Polaków, w których zagranica czegoś szczególnego się dopatrzyła.

Osoby takie są przynętą, na którą należy łowić zagranicę. Obalenie prestiżu zagranicznego takiej przynęty — w danym wypadku np. Skrzyńskiego, może sprawie polskiej tylko zaszkodzić!

Jest bardzo rzeczą dla nas korzystną, że znalazło się w Polsce osobistość, która musiała Niemcom zedrzyć zasłonę z oczu i przekonać ich, że z Polską niesłusznie

Gdańsk otrzeźwia.

Gdańsk znajduje się pod wrażeniem gwałtownego spadku kursu złotego. Nawet pisma zupełnie wrogie Polsce, jak „Danzig. N. Nachr.”, dają wyraz nadziei, że wahanie kursu złotego będzie szybko zlikwidowane, ponieważ całe życie go-

spodarcze Gdańska i jego rozwój zależne od stabilizacji polskiej waluty.

Obecnie gdański przemysł traci dzięki zniżkowemu kursowi złotego swój rynek zbytu w Polsce. Temu faktowi należy przypisać otrzeźwienie Gdańska.

Zabójcy Matteoti'ego wolni.

Rzym, 3. 12. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym zostali wypuszczeni na wolność oskarżeni o współudział w zabójstwie Matteoti'ego Rossi, Fillippeli i Marinelli. Natomiast Dumini, który miał dokonać zabójstwa, wspólnie z jakimś Ponzerim, który zdołał zbiec za-

granicę, trzymany jest jeszcze w więzieniu. Ma on również być wypuszczony na wolność.

Wiadomość ta ogłoszona będzie w dziennikach włoskich dopiero dzisiaj po południu.

Chiny ogłosiły się republiką sowiecką.

Prezydent republiki chińskiej złożony z urzędu.

„Times” donosi z Pekinu, że po powrocie posła sowieckiego, p. Karachana do stolicy Chin, w mieście wybuchła rewolucja. Prezydent republiki chińskiej złożony został z urzędu. Na miejsce dotychczasowego rządu proklamowano rewolucyjny rząd sowietów chińskich,

który ogłosił zniesienie traktatów międzynarodowych i samodzielność celną Chin. Szereg domów wybitnych osobistości w Chinach podpalono. Przewrót w Pekinie oznacza zwycięstwo rządu sowieckiego i klęskę wpływu mocarstw europejskich.

Przed pożyczką polską w Anglii.

Jak się dowiadujemy, otrzymała jedna z angielskich instytucji finansowych, posiadająca oddział w Gdańsku, polecenie od kół finansistów z Anglii, wybadanie sytuacji gospodarczej w Polsce. Pozostaje to w związku z zabiegami Rządu Polskiego w Anglii o uzy-

skanie pożyczki. W Anglii utrzymują, że nowy gabinet polski z Premierem Skrzyńskim na czele, ma wszelkie szanse zrealizowania tych zabiegów, a podróż Skrzyńskiego do Londynu ma ostatecznie uwiecznić pomyślnym skutkiem to dzieło.

Przesilenie rządowe w Czechach.

Trudności są bardzo znaczne.

Wiedeń, 1. 12. PAT. „N. Fr. Presse” donosi z Pragi: Svehla zrzekł się misji tworzenia nowego rządu, oświadczając wczoraj wieczorem prezydentowi Masarykowi, że zrzeczenie jego jest następstwem różnic zdań między katolicką partią ludową a partią socjalistyczną. Równocześnie zaproponował Svehla prezydentowi Masarykowi powie-

zienie misji utworzenie nowego gabinetu przewodniczącemu klerikalnej partii ludowej Schrameckowi, ze względu na to, że ten ostatni nie zdoła prawdopodobnie utworzyć nowego gabinetu, stanie się nieuniknionym dojściem do skutku gabinetu urzędniczego lub rozpisanie nowych wyborów.

się wadzą. Nareszcie Niemcy widzą, że oczy należy skierować na Tyrol, a więc na Zachód...

Czas aby Niemcy zrozumieli, że cała polityka Prus wobec Polski była złudzeniem. Prusacy, naród najmłodszy w Europie, powstały z aliażu różnojęzycznych szczepów, przyjąwszy język niemiecki jako państwowy, zawojowali przed 150 laty Polskę, i sądzili, że Polacy z taką samą łatwością przyjmą język niemiecki, jak go przyjęli Prusacy. Przed 120 laty nie tylko Warszawa, ale i Białystok były miastami pruskimi — na parę lat.

Cóż znaczy wobec 1000-letniej histo-

rii Polski 150-letnia okupacja Poznańskiego i Pomorza, a także G. Śląska?!

Bo Śląsk dopiero za Wielkiego Frycy został okupowany przez Prusaków, przedtem należał do korony czeskiej, język czeski był urzędowym językiem tego kraju, który mimo to pozostał polski i takim zostanie.

Chcąc wybić Prusakom z głowy złudzenia, jakoby zdołali zawładnąć ponownie ziemiami polskimi należy w myśl metody — klin klinem — ułatwić tworzenie innych złudzeń. Czy medjum zdolne do wytworzenia złudy nazwa się Skrzyński albo inaczej jest obojętne. O skutek chodzi.

A. P. B.

Delegaci rządów opuszczają Londyn.

Londyn, 3. 12. (Tel. wł.) Wczoraj wydany został bankiet na cześć delegatów, którzy z wyjątkiem Brianda pozostają w Londynie do dziś wieczora. Delegaci niemieccy wyjadą dziś, w czwartek około południa a ewentualnie dopiero wieczorem. Minister Skrzyński, który wyzyskuje swój pobyt dla załatwienia spraw finansowych, zatrzymuje się nieco dłużej, poczem przez Paryż uda się wprost do Genewy, a stamtąd pojedzie do Warszawy.

Pan Sahn zawadził o Berlin.

Berlin, 3. 12. (Tel. wł.) W drodze do Genewy zatrzymał się tutaj prezydent senatu gdańskiego Sahn, który przybył w towarzystwie senatorów Schwarza i dr. Kamnitzera. Dzisiaj wieczorem wyjeżdża p. Sahn wprost do Genewy.

Położenie w Kłajpedzie.

Na czwartym posiedzeniu sejmiku kłajpedzkiego przewodniczący Kraus zakomunikował, że sprawa utworzenia dyktorjatu, mimo postawionego ultimatum, nie posunęła się naprzód. Do Kłajpedy przybywa jednak poseł litewski w Berlinie, Sidzikauskas, który ma wziąć udział w sprawie utworzenia dyktorjatu, wobec czego sejm kłajpedzki odroczył rozważanie tej sprawy przez plenum do czasu ukończenia rokowań z Sidzikauskasem. Prasa niemiecka w Kłajpedzie grozi gubernatorowi litewskiemu natychmiastowym skierowaniem sprawy do Ligi Narodów, o ileby w najbliższym czasie nie nastąpiło porozumienie.

Wybuch działa.

Na kanonierce „Harebel”, podczas ćwiczeń na kanale La Manche, nastąpił wybuch 12-funtowego działa. Jeden z marynarzy poniósł śmierć na miejscu, cała zaś obsługa działa razem z dowódcą kanonierki odniosła ciężkie obrażenia.

Jak to nazwać?

Od dnia 1 listopada do 1 grudnia b. z. złoty polski utracił około 30 punktów swej wartości. W tym też samym stosunku zmniejszyła się i jego siła kupna.

Jak wiadomo, urzędnicy polscy otrzymują swe uposażenia ustalone w pewnej, od stopnia służbowego zawisłej — ilości punktów, dla których każdego miesiąca rząd ustala mnożną, będącą mniej więcej wykładnikiem siły kupna złotego.

Wobec tak gwałtownego spadku wartości złotego należałoby — wnioskuje logicznie — przypuszczać, że mnożna na miesiąc grudzień będzie mniej więcej w tym samym stosunku podwyższoną.

Logika jednakże, zdaje się być w sferach decydujących w tej sprawie, artykułem conajmniej nieznanym, jeżeli wprost nie zakazany, gdyż na miesiąc grudzień mnożną, wynoszącą w listopadzie 44 punktów, obniżono na gr-

udzień na punktów 43.

Komentarze wszelkie są chyba zbyteczne.

Jak podpisano traktaty locarneńskie.

Znaczenie traktatów. — W Londynie brakowało tylko Mussoliniego. — Powitanie w imieniu króla angielskiego. — Robić dalej bez oglądania się poza siebie! — Pierwsi podpisali traktaty Niemcy.

Londyn, 1. 12. (PAT). Dzisiaj od rana przed Whitshallem zaczęły gromadzić się tłumy, pragnące zobaczyć delegacje państw obcych, przybyłych w celu podpisania traktatów locarneńskich. Pierwsza przybyła delegacja włoska, zaraz za nią przyjechali członkowie rządu brytyjskiego, trzecia z kolei była delegacja francuska z Briandem na czele. Prawie równocześnie z nią przyjechali delegaci belgijscy, polscy, niemieccy i czechosłowaccy. Luthra i Stresemanna zebrany tłum witał głośniejszymi okrzykami, na co ministrowie Rzeszy odpowiedzieli uśmiechem widocznego zadowolenia i uchyleniem kapeluszy. Premier Baldwin przybył niespostrzeżony i wszedł tylnymi drzwiami. Podpisywanie traktatów zaczęło się wkrótce po godz. 11 rano.

Londyn, 1. 12. (PAT. (Reuter)). Dzisiaj przed południem podpisano tutaj wszystkie traktaty, parafowane w Locarno w dniu 16 października r. b.

Akt złożenia przez strony swoich podpisów zamyka ostatecznie okres wielkiej wojny, otwierając okres wspólnych wysiłków około utrzymania pokoju na obszarach Europy, stanowiących do niedawna teren walk.

W ten sposób oceniają zgodnie znaczenie uroczystości dzisiejszej wszyscy biorący w niej udział.

Traktaty podpisali prawie wszyscy ci ministrowie spraw zagranicznych, którzy parafowali traktaty w Locarno. Brakło jedynie Mussoliniego, którego zastąpił Scialoja.

Przybyłych dzisiaj rano do Foreign Office powitał sekretarz stanu do spraw zagr. Austen Chamberlain, poczem odbyło się czytanie dokumentów, pod którymi ministrowiełożyli następnie swoje podpisy. Po tej ceremonii wszyscy przybyli przeszli do złotej sali recepcyjnej, gdzie zasiedli przy czworokątnym stole, ustawionym w pośrodku sali. Punktualnie o godz. 11 rano zaczęto składać podpisy. Miejsca dalsze poza delegacjami głównymi zajęli sekretarze ministrów i członkowie delegacji poszczególnych państw, nieco dalej zasiedli ambasadorowie i ministrowie pełnomocni państw, będących stronami w traktatach. W fotelach specjalnych zasiedli lord Creve i lord Dabernon, ambasadorowie brytyjscy w Paryżu i Londynie, jako ci, którzy położyli olbrzymie zasługi dla dzieła, uwieńczonego w Locarno. Gdy wszyscy biorący udział w ceremonii podpisania traktatów zajęli wyznaczone miejsca, sekretarz stanu Chamberlain wstał i przeczytał depezę powitalną, nadesłaną przez króla Jerzego pod adresem wszystkich delegacji. Słowa Chamberlaina brzmiały: Jego Królewska Mość i władca mój z Bożej łaski polecił mi powitać panów z okazji ich przybycia do stolicy Jego imperjum. Jego Królewska Mość polecił mi nadto powiadomić panów o zainteresowaniu, z jakim śledził przebieg odbytych w Locarno narad oraz wyrazić swoje głębokie zadowolenie z racji powodzenia, jakim uwieńczone zostały podjęte w Locarno wysiłki. J. K. Mość czuje się szczęśliwym z powodu wyboru stolicy jego imperjum, jako miejsca złożenia podpisów pod traktatami, zawartymi w Locarno. J. K. Mość żałuje niezmiennie, że strata, jakiej doznał niedawno, nie pozwala mu uczcić dzisiejszej uroczystości tak, jak tego pragnął poprzednio; żywi najgłębszą nadzieję, że olbrzymia praca, którą poświęcono dziełu pacyfikacji i pojednania, stanie się podstawą przyjaznego współżycia wszystkich siedmiu reprezentowanych tu naro-

dów i zapewni narodom naszym pokój na przyszłość.

Przemówienie powyższe i następna mowa Chamberlaina wypowiedziane były w języku francuskim.

Londyn, 1. 12. PAT. Po odczytaniu adresu królewskiego Austen Chamberlain wygłosił następujące przemówienie:

Pozwolę sobie złożyć zapewnienie, że zarówno p. premier Baldwin, jak i ja, winujemy sobie dzisiejszej okazji powitania panów w tej sali, uświetniającej akt podpisania traktatów locarneńskich i porozumień dodatkowych. Obaj żałujemy niezmiennie, że jego ekscelencja p. premier Mussolini nie mógł położyć swego podpisu pod traktatem, który parafował w Locarno, jesteśmy natomiast szczęśliwi, mogąc powitać zastępcę p. premiera włoskiego w osobie p. Scialoja, przedstawiciela królestwa włoskiego, gwarantującego w tym samym stopniu co i my uwieńczone tu ostatecznym porozumieniem dzieło pacyfikacji Europy. Rząd Jego Królewskiej Mości podziela całkowicie pragnienie i myśli swego monarchy, wypowiedziane tutaj przezemnie z jego polecenia i w jego imieniu. Konferencja locarneńska, wzmacniając dawne uczucia przyjaźni, stwarza jednocześnie podstawę do pojednania się z Niemcami. Jesteśmy przekonani, że pojednanie to zapewni nam odtań pozyskanie jeszcze jednego przyjaciela.

Proszę panów! Jesteśmy całkowicie świadomi wielkiej pracy, która nas czeka jeszcze w związku z realizacją tych nadziei. Wiele jeszcze trudności mamy do zwalczania na wytkniętej przez siebie drodze. Wypadne zwalczając uprzedzenia i uporać się z podejrzliwością, wszelako jesteśmy zdecydowani pracować dla podjętego przez nas dzieła pacyfikacji i pracę naszą ożywiać będzie ten sam duch, jakie ożywiały prowadzone w Locarno narady. Przyłożywszy rękę do pług, kontynuować będziemy podjętą pracę bez oglądania się za siebie. Rząd J. K. Mości dołoży ze swej strony wszelkich starań, by pracy naszej zapewnić powodzenie i pogrzebać w niepamięć uczucia niechęci i podejrzliwości, jakie znamionowały niedawną przeszłość.

Londyn, 1. 12. PAT. Ceremonia składania podpisów odbyła się według porządku alfabetycznego nazwisk państw w języku francuskim. Delegacja niemiecka (Allemagne) podpisała przeto pierwsza. Po złożeniu podpisów zabrał głos Briand, po którym przemawiali kolejno Stresemann, Scialoja, Vanderwelde, Benesz i Skrzyński. Premier Baldwin złożył również swój podpis na traktacie, celem stwierdzenia doniosłości, jaką przywiązuje do paktu. Na propozycję Chamberlaina delegaci przed roześciem się wystorowali do władz miejscowych w Locarno telegram z podziękowaniem za gościnność. Posiedzenie zostało zamknięte przez premiera Baldwina o godzinie 12,25.

Skrzyński w Londynie.

Londyn, 1. 12. (PAT). Z okazji pobytu w Londynie prezesa Rady Ministrów p. Skrzyńskiego poselstwo polskie wydało śniadanie, w którym ze strony angielskiej uczestniczyli minister Chamberlain państwo Pyrral, lord Salisbury i Gregory. Po śniadaniu min. Skrzyński, odpowiadając na pytania dziennikarzy, oświadczył, że nie może powiedzieć nic więcej ponad to, co mówił w Senacie, a mianowicie, że polska polityka przestaje być nieznana Anglii.

Polskość na Warmji zamiera.

Ratujmy naszych braci! — Przy wyborach do Sejmu Królewieckiego utracili ostatni mandat...

W powiecie olsztyńskim

wynik wyborów na podstawie dotychczasowych doniesień nie jest dla nas bardzo korzystny.

Polska lista z ks. Osieńskim na czele otrzymała 2020 głosów. Polacy mają zatem w sejmiku powiatowym zapewnione 4 mandaty (w r. 1919, tj. przed plebiscytem, byli Polacy tutaj najsilniejszą partią, bo mieli 11 mandatów, przy następnych wyborach w r. 1922 liczba mandatów spadła do 5).

Niemcy — centrum i nacjonaliści — szli zgodnie razem, zyskując głosów 4001, mandatów 9. Socjaliści zatrzyma-

li swoje dotychczasowe cztery, a komuniści na wsi, których dotąd tam nie było wcale, mają teraz 2 mandaty. Drobne ugrupowania gospodarcze i chłopskie — razem 4.

W powiecie sztumskim

wynik dla nas również niepocieszający. Polska lista — 1776 głosów, 3 mandaty; straciliśmy więc dwa mandaty. Zato zyskali na głosach — socjaliści.

Wybory na Mazurach i na Litwie.

Mazury nie otrzymali do Sejmików powiatowych mandatów ani w szczywieńskim powiecie, ani w jańsborskim.

Litwini głosowali dobrze do Sejmu Prowincjonalnego.

Dlaczego straciliśmy nasz mandat w sejmiku krajowym.

„Gazeta Olsztyńska“ wyjaśnia: Straciliśmy mandat z powodu niekorzystnej ordynacji wyborczej, która wymaga w jednym okręgu wyborczym (powiecie) 10 000 głosów lub też w całej prowincji około 20 000. Tych liczb wskutek nie-

uświadomienia mas polskich i bezwzględności zwalczania naszych list przez hakatyzm osiągnąć nie mogliśmy.

Dla informacji nadmieniamy, że rodacy nasi w Prusiech Wschodnich mieli w sejmiku krajowym w Królewcu do tej pory jednego zastępcę: był nim sędziwy ks. Barczewski z Brunswaldu (na Warmji).

Morderstwo polityczne na G. Śląsku.

Górny Śląsk został wstrząśnięty wiadomością o dokonaniu w piątek przez Niemców mordzie politycznym na osobie jednego z wybitnych działaczy polskich.

Terenem zbrodni były Łagiewniki, położone tuż nad granicą niemiecką.

Zamachu dokonano na prezesa Związku Obrony Kresów Zachodnich p. Antoniego Wilczka.

Prawdopodobnie wskutek pomyłki morderców ofiarą zamachu podł narodowy działacz p. Marjan Szankowski.

O godz. 7 min. 30 wiecz. do apteki, której właścicielem jest p. Wilczek, weszło 2 ludzi, żądając lekarstwa.

W aptece znajdował się wówczas p. Szankowski, którego zbiry biorąc widocznie za p. Wilczka, zasypały gradem kul rewolwerowych. Szankowski padł trupem, ugodzony sześciokrotnie. Złoczyńcy nie zdołali jeszcze opuścić lokalu, gdy do apteki wszedł p. Wilczek.

Mordercy powitali go ogniem, poczem zbiegli.

Policja rozpoczęła bezzwłocznie śledztwo, które doprowadziło do aresztowania prezesa miejscowego Volksbundu i jego syna.

Z powodu tego morderstwa na Śląsku panuje olbrzymie wzburzenie.

Chcą nam pożyczyć 100 milj. dolarów.

Z Warszawy, 2. 12. (Telefonem).

Z Londynu telegrafują, że jeden z największych konsorcjów angielskich wystosował do Ministerstwa Skarbu depezę, w której podaje warunki pożyczki 100 milionów dolarów. Warunki te nie są uciążliwe.

Będą one jeszcze tematem rozmów ostatecznych między przedstawicielami Polski a konsorcjum. W londyńskich kołach przewiduje się, że sprawa pierwszej raty pożyczki załatwioną będzie w najbliższych dniach.

Dolar spadnie...

Tak twierdzi p. Karpiński, prezes Banku Polskiego.

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł.) W rozmowie z współpracownikiem „Kurjera Polskiego“, stwierdził prezydent Banku Polskiego p. Karpiński, że ostatni spadek złotego nastąpił wśród zupełnej niewiary społeczeństwa w możliwość wybrnięcia z obecnego położenia. Stęjącą popłoch niechęć jednak widzieć jasniejszych objawów położenia. I tak, wywóz coraz bardziej prześciga przywóz i nowa prawia się bilans handlowy. Zniżka złotego wytworzyła koniunkturę wywozową dla pewnych dziedzin wytworów, które poprzednio nie mogły liczyć na zbyt zewnętrzny. Skutkiem zamierzonego zmniejszenia budżetu o 500 milionów złotych leńność będzie wolna od nadmiaru podatków. Redukcja umożliwi nam zaciągnięcie wkrótce pożyczki zagranicznej.

Kończąc, p. Karpiński wyraził wiarę w stabilizację złotego następującymi słowami: Niemca dla mnie najmniejszej wątpliwości, że liczne rzesze spekulantów zostaną ukarane. Kupowanie dolarów dziś, okaże się niezadługo złym interesem.

Ościęcie budżetu.

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł.) Minister Skarbu odbył wczoraj z przedstawicielami stronnictw, długą naradę, w czasie której omawiano sprawę oszczędności budżetowych na pierwsze miesiące 1926 r. wreszcie powody ostatniej zniżki złotego, tkwiącej jedynie w spekulacji, która będzie opanowana, dzięki wydanym zarządzeniom.

Dobry przykład p. prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł.) Pan prezydent Wojciechowski skroślił sam z swego budżetu 30 000 zł. Równocześnie przewiduje się zmniejszenie budżetu kancelarii cywilnej p. prezydenta o 25% dotychczasowych wydatków.

Wyzwolenie żąda zwołania Sejmu.

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł.) Przedstawiciele „Wyzwolenia“ zgłosili się wczoraj u marszałka sejmu i zażądali zwołania sejmu wobec groźnego położenia gospodarczego kraju. P. Rataj oświadczył, że związany jest uchwałą sejmu i nie może zadość uczynić życzeniu.

Groźny stan zdrowia Reymonta.

Warszawa, 2. 12. (Tel. wł.) Stan zdrowia Władysława Reymonta nie uległ zmianie przez cały dzień wczorajsz.

Oprócz choroby serca nastąpiło silne opuchnięcie płuc oraz takie wyczerpanie sił, że ciężko chory nie rusza się już. Oprócz kamfory stosują lekarze zastrzyki cukru, dla podtrzymania sił. Przy chorym czuwa żona i kilku lekarzy.

Sahm przeprosza oficjalnie.

Gdańsk, 1. 12. (PAT). „Ballische Presse“ dowiaduje się, że prezydent senatu Sahm odwołał oficjalnie wobec wysokiego komisarza Ligi Narodów oskarżenie, jakie poczynił pod adresem członków komisji, która z ramienia Ligi Narodów bawiła w Gdańsku, aby wykreślić granice portu gdańskiego dla celów polskiej służby pocztowej.

Anglicy opuszczają Kolonję.

Kolonja, 1. 12. (PAT). Wycofanie się wojsk angielskich rozpoczęło się oficjalnie dzisiaj. Mały oddział, złożony z około 100 ludzi odjechał z dworca kolońskiego do Anglii. Dalszy mały transport, złożony z 200 ludzi odjechał dziś do Wiesbaden.

Papież wybiera się do Assyżu.

Rzym, 1. 12. (PAT). „Trybuna“ donosi, jakoby papież miał z okazji 700-lecia rocznicy św. Franciszka z Assyżu wyjechać do Assyżu. Bolooby to początkiem zbliżenia między Kwirynałem a Watykanem.

Król i dyktator.

Paryż, 1. 12. (PAT) Donoszą z Madrytu, że w tamtejszych kołach politycznych żywo komentowany jest fakt, że król wyjechał z Madrytu na polowanie w tym samym czasie, kiedy Primo de Rivera powrócił z Marokka do Madrytu, nie spotkawszy się uprzednio z szefem dyrektorjatu.

Wynadek w Ameryce.

Londyn, 1. 12. (PAT) Z Blytheville w stanie Arkansas donoszą o strasznej katastrofie samochodu osobowego, który przejeżdżał przez przejazd kolejowy i wpadł na manewrującą lokomotywę. Przy uderzeniu samochód został rozbit. Jadący w liczbie 10 osób przeważnie okoliczni farmerzy ponieśli śmierć.

W Indiach redukują podatki.

Londyn, 1. 12. (PAT) Z Delhi donoszą, że wicekról Indji, biorąc pod uwagę pomyślny stan finansowy kraju, postanowił znieść przepisy przejściowe o podatku nadzwyczajnym od bawełny. Zarządzenie wicekróla ma charakter tymczasowy przed zatwierdzeniem przez ciało ustawodawcze, ma jednak doniosłe znaczenie nie tylko dla Indji, lecz i dla rynku bawełnianego wogółem.

STANISŁAW BELZA.

Na wyżynach i nizinach Szwajcarii.

ROZDZIAŁ VIII.

Meiringen. — Dwa wodospady. — Gardziel Aary. — Dolina Hassli. — Wspomnienie Słowackiego przed wodospadem. — Dwa wyjścia z Bernu w Romański świat.

W szerokiej i powietrznej dolinie leży Meiringen.

W dolinie ze wszech stron otoczonej górami, przetrniętej korytem wartko toczącej tu swe wody Aary. Dwa razy zgorzałe prawie doszczętnie w roku 1879 i w dwanaście lat później dwa razy odbudowało się ono coraz wygodniej, dostrajając się do wymagań tej kategorii przyjezdnych, która odstępowała zgięciem Interlaken, w niemniej uroczym położeniu pragnie zażywać po pracy wypoczynku.

Ma więc wille zaciszne, ale wygodne, ma hotele zastosowane do środków średniozamożnych warstw, i ludność pocziwa, gotowa w każdej chwili nieść jej pomoc na jaką ją stać.

I gdy tyle w Szwajcarii miast, z zewnętrznego wyglądu nosi w tym kraju wsi nazwę, jest ono wsią prawdziwą, najbardziej do pojęcia wsi polskiej zbliżoną, z jej odesobnieniem, spokojem i charakterystyczną fizjognomią.

Dwa wodospady urozmaicają, potęgując urok tej wsi.

Tworzą je dwa potoki górskie Albach i Reichenbach, płynące szczytami po dwóch nierównych wysokościach, i z dwóch nierównych rzucające się w tem miejscu w koryto Aary.

Szwajcaria obfituje w spadki wód, osobiwością w niej nie są one, zwłaszcza dla tych, którzy rozstawszy się z wagonem kolei żelaznej, radzi zapuszczają się w głębie skaliste, przecięte te dwa wodospady w Meiringen niezatarte wrażenie w każdym kto je widział pozostawiają. Zwłaszcza Reichenbachski. Jeden z wspanialszych w tym kraju, o wiele pozostawiający za sobą wodospad Renu pod Szafuzą, choć go tyle piór i płócien malarskich rozstawiło tak po całym świecie.

Bo jest on w porównaniu z nim olbrzymem, stacza się w prawdziwą przepaść, nie jest jak tamten połączeniem wzburzonym jedynie dwóch wód, ale wtargnięciem dzielnym jednych do drugich, pomimo naturalnych zapor ustawionych, by do tego wtargnięcia nie dopuścić.

Gdy więc pod Szafuzą mamy jedynie obraz gwałtownej kłótni fal żywiołu płynnego, w którego głąb wtoczyła się skała rozmiarów wielkich, by harmonię jego zakłócić, w Meiringen wi-

dzimy najazd wody na wodę, rzut gwałtowny nadziemskiej jakiejś siły, pchanej dla jej unicestwienia ku tajemniczemu dołowi i unicestwiającej się w tym dole. I po swem unicestwieniu, w parze wodnej unoszącej się ku obłokom, jakby na świadectwo kruchości mocy największej, gdy jej w zaślepieniu szal dziki i zuchwały nakaże z przeszkód i przeciwności drwić.

Od Reichenbachu Albach jest znacznie mniejszy, z mniejszej o wiele wysokości spada z góry, wzmacnia przecięt potężnie zasób wód w Aarze, w dniach deszczów bowiem i roztopów przybiera rozmiary nie wodospadu, ale szerokiej czarnej od piasków górskich rzeki staczającej się w jej koryto. I trzeba widzieć czem się ta skromna Aara wtedy staje, jak ze słabego dziecka przeinacza się w potężnego męża, z hukiem i szumem pędząc naprzód, przelewając się przez uregulowane swoje wybrzeża i zalajując okoliczne pola.

Meiringen zatem słynie szeroko w Oberlandzie Berneńskim z tych dwóch wodospadów, ściągając do siebie tłumy przyjezdnych z całego świata dzięki i temu, że pochwalić się przed nim może czemś takim, co podziw w świecie budzi. Wąwozem Aary, czelusią górską, przez którą przerywa się ona w dalekiej swojej ku północy drodze. Ku Renowi, złożąc sobie w skalach ku niemu wyjście.

Poczęta w lodowcu jej nazwiska, rzeka ta, zanim jezioro Brienz dosięgnie, płynie zrazu na znacznej wysokości na górach i w otoczeniu gór.

Ale przy Handegg powierzchnia ziemi, w której łożbi sobie koryto, gwałtownie się obniża, skały pionowo opadają na dół, tworząc przepaść głęboką.

Otóż nie mogąc ponad tą przepaścią przepłynąć, rzuca się w nią w pędzie szalonym i rozpryskując na białą pianę, część wód swoich unosi pod obłoki.

Wiadomości z całej Polski.

Dekorowanie górników.

W dniu 4 grudnia r. b., jako w dniu patronki górników św. Barbary, odbędzie się w wyższym urzędzie górniczym okręgu śląskiego dekorowanie dyplomem honorowym 180 górników za długoletnią pracę w zawodzie górniczym.

Flota powietrzna powiększa się o „Lubliniaka”.

Dnia 28 listopada r. b. odbyło się na lotnisku lubelskim poświęcenie samolotu wojkowego, ufundowanego przez społeczeństwo lubelskie. Samolot otrzymał nazwę „Lubliniak”.

Zmiany wśród wojewodów.

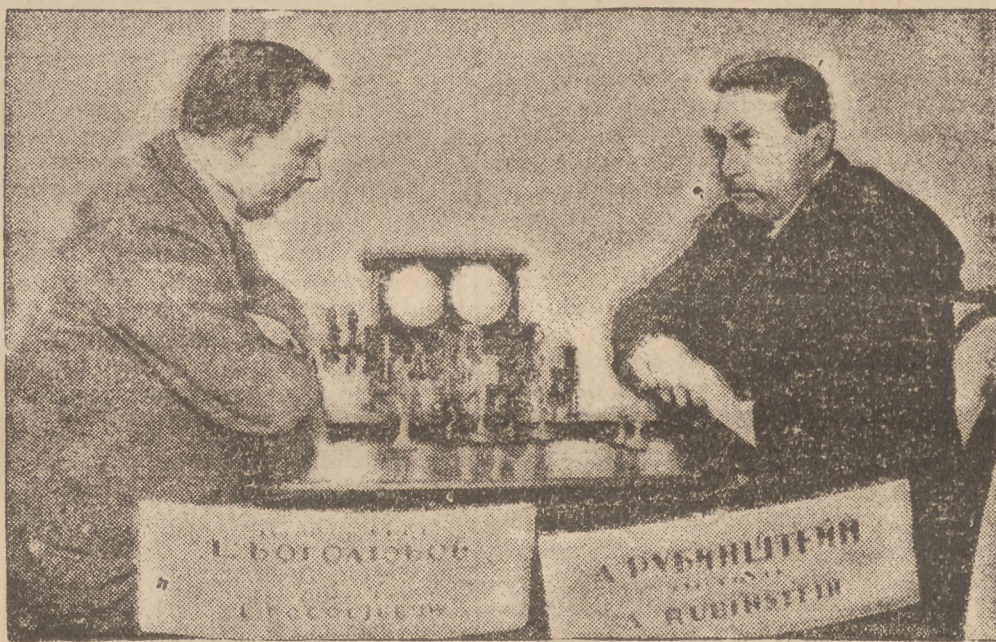
Wojewoda piński gen. Młodzianowski opuszcza wojsko i przechodzi na stałe do cywilnej służby administracyjnej.

Wojewoda nowogródzki gen. Januszajtis ustąpił ze swego stanowiska i powrócił do służby wojskowej.

Wobec tego administracja województwa wschodnich całkowicie znajdować się będzie w rękach osób cywilnych.

Odznaczenie.

P. Marjan Turski, prezes Targów Wschodnich, został odznaczony krzyżem Legii Honorowej.



Turniej szachowy w Moskwie.

W międzynarodowym turnieju szachowym jaki odbył się w Moskwie, uczestniczyli dwaj słynni szachiści: Bogolubow (Rosja) i Rubinsztajn (z Polski), którzy grę skończyli na remi.

Prezydent Rzeczypospolitej wybiera się do Katowic.

Według wiadomości, napływających do Katowic, w uroczystościach konsekracyjnych pierwszego biskupa śląskiego, ma wziąć udział Prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski.

Wojsko salutować będzie grób Nieznanego Żołnierza.

Z Warszawy piszą: W myśl rozkazu ministra spraw wojskowych, oficerowie i szeregowi przechodząc w oddaleniu 10 kroków od grobu Nieznanego Żołnierza, winni oddawać honory wojskowe. O ile oficerowie i szeregowi przystąpią koło grobu, winni zdjąć czapki.

Projekt pomnika Żeromskiego.

Wśród kół artystycznych Warszawy poruszono sprawę postawienia pomnika Stefanowi Żeromskiemu w jego okolicach rodzinnych w Górach Świętokrzyskich. Najodpowiedniejszym miejscem, jakby stworzonym dla pomnika wielkiego pisarza, byłaby wieś Święta Katarzyna, u stóp Gór Świętokrzyskich.

Wzrost bezrobocia w Łodzi i Kaliszu.

Widzewska Manufaktura unieruchomiła oddziały w drukarni i składalni, redukując dalsze 1500 robotników. Jak wiadomo, jest to druga w tym miesiącu w tej wysokości partia robotników tracąca pracę. Prócz tego dyrekcja tej firmy zakomunikowała robotnikom, że jeśli w najbliższym czasie nie nastąpi poprawa sytuacji, to wskutek przeładowania składów fabrycznych fabryka zostanie zupełnie zamknięta. Takie samo wypowiedzenie otrzymali robotnicy fabryki M. Silberstein.

Firmy hafciarskie w Kaliszu zmniejszyły swą produkcję do minimum. Jedna z największych fabryk haftów pod firmą Górny wniosła podanie o ustanowienie nad nią nadzoru sądowego, które zostało przyjęte.

Pożar autobusu na linii Kalisz—Stawiszyn.

Na szosie Kalisz—Stawiszyn (w odległości 2 kilometrów od Kalisza) stanął w płomieniach samochód osobowy (autobus) kursujący na odcinku Sompolno—Kalisz. Przeważnie pasażerowie, tłocząc się i popychając, poczęli prawie że na oślep wyskakiwać z płonącego auta.

Szofer, 24-letni Józef Obieźalek, ratując przed wybuchem zbiornik z benzyną, odniósł silne poparzenie obu rąk, mimo to do wybuchu nie dopuścił.

Z pośród jadących nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń. Pożar powstał wskutek krótkiego spięcia głównego przewodnika przy akumulatorze.

Samochód spłonął doszczętnie. Właściciel auta p. Wajnsztek, mieszkaniec Kalisza, wyrządzoną stratę oblicza na sumę 14 000 złotych.

Ku czci pierwszego komendanta Modlina.

W Modlinie odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej dla uczczenia pamięci pierwszego komendanta Modlina i jego dzielnego obrońcy, śp. pułkownika Edwarda Malewicza.

MAURICE LEBLANC

60

Zęby tygrysa.

Tłumaczyła J. P.

(Ciąg dalszy).

Ona odrzekła:

— Nie mam nic do tłumaczenia panie prefekcie. Przybywam do pana dla spełnienia zlecenia, nie rozumiejąc właściwie, jakie jest jego znaczenie.

— Co pani chce przez to powiedzieć?

— To, panie prefekcie, że ktoś, do kogo mam najgłębsze zaufanie i szacunek, prosił mnie o wręczenie panu pewnych papierów, dotyczących podobno sprawy będącej celem dzisiejszego zebrania.

— A więc sprawy przyznania spadku po Kozmie Morningtonie?

— Tak, panie prefekcie.

— I nie wie pani, dlaczego pani właśnie powierzono te papiery?

— Nie wiem panie prefekcie.

— I nie wie pani też oczywiście, w czym te papiery tyczą się pani?

— Ależ one mnie się wcale nie tyczą, panie prefekcie.

P. Demalion uśmiechnął się i patrząc Florencji prosto w oczy, powiedział wyraźnie:

— Według listu załączonego, papiery te tyczą się pani. Ustalają one podobno niewątpliwie, że pochodzi pani z rodziny Roussel, wskutek czego ma pani wszelkie prawa do spadku po Morningtonie.

— Ja! — wyrwał się jej okrzyk szczerego zdumienia i protestu. — Ja miałabym mieć prawa do tego spadku? Ależ to nie możliwe! Ja żadnych praw nie mam. Żadnych, panie prefekcie! Nigdy pana Morningtona nie widziałam. Musi w tem być jakieś nieporozumienie.

Mówiła z wielkiem ożywieniem i widoczną szczerością, która na kim innym zrobiłaby może wrażenie. Lecz prefekt policji nie mógł zapomnieć ścisłej argumentacji Perenny i oskarżenia, które rzucał z góry na mającego się zjawić nowego pretendenta do sukcesji.

— Proszę mi dać te papiery — rzekł krótko.

Florencja wyjęła z torebki błękitną kopertę, nie zaklejoną, w której prefekt znalazł kilka pożółkłych kartek, gdzie nigdzie podartych.

Wśród głębokiej ciszy p. Demalion oglądał je na wszystkie strony, odczytał od początku do końca i za pomocą szkła powiększającego zbadał podpisy i pieczęcie. W końcu rzekł:

— Papiery te mają wszystkie cechy autentyczności i pieczęcie są oficjalne.

— A więc, panie prefekcie? — zapytała Florencja drżącym głosem...

— Ha, cóż! muszę pani powiedzieć, że pani nieświadomość wydaje mi się niezmiernie wątpliwa.

I zwracając się do notariusza rzekł:

— Oto w skróceniu, co zawierają te papiery: Gaston Sauverand, spadkobierca w czwartym stopniu Kozmy Morningtona, miał brata starszego, imieniem

Raoul, który był osiadł w Argentynie. Brat ten, przed śmiercią, przysłał do Europy pod opieką starej nianki dziewczynkę pięcioletnią, która była jego córką naturalną lecz przyznaną, którą miał z panną Levasseur, nauczycielką francuską, zamieszkałą w Buenos-Ayres. Oto metryka ich córki. A to deklaracja ojca, napisana własnoręcznie. Tu zaś poświadczenie owej nianki i trzech przyjaciół, znanych przemysłowców w Buenos Ayres. A oto metryka zgonu ojca i matki. Wszystkie te papiery są legalizowane i noszą pieczęć konsulatu francuskiego. Nie mam więc żadnych danych, żeby podejrzywać ich autentyczność i zmuszony jestem uważać Florencję Levasseur jako córkę Raoula Sauveranda, a siostrzenicę Gastona Sauveranda.

— Siostrzenicę Gastona Sauveranda. — wyszeptała Florencja...

Wspomnienie ojca, którego właściwie nie znała nie wzruszyło jej zbyt. Lecz płakać zaczęła na myśl o Gastonie Sauverandzie, którego serdecznie kochała, nie wiedząc, jak bliskie łączyły ich więzy.

Czy były to łyżki szczere? Czy też łyżki dobrej aktorki, która umie odegrać swą rolę?

Don Luis obserwował p. Demaliona, więcej jeszcze niż Florencję i starał się wyczytać jego tajne myśli i zamiary. I nagle z całą pewnością zrozumiał, że aresztowanie Florencji jest już rzeczą ostatecznie postanowioną i to pod zarzu-

tem najstraszliwszych zbrodni. Postąpił więc ku niej mówiąc:

— Florencjo! żeby się bronić musisz przede wszystkim zrozumieć, w jak okropnej pozycji stawiają cię wypadki. Pan prefekt kierowany logiką tych wypadków, doszedł do przekonania, że osoba, która wejdzie do tego pokoju i której prawa do spadku Morningtona będą uzasadnione, będzie tak właśnie osobą, która zamordowała spadkobierców Morningtona. I weszłaś ty Florencjo...

Panna Levasseur zadrżała od stóp do głowy i stała się biała jak śmierć. Nie zaprzeczyła jednak ani słowem ani gestem.

Perenna ciągnął dalej:

— Oskarżenie jest wyraźne, czy nie masz nic do powiedzenia?

Florencja milczała długą chwilę, poczem rzekła:

— Nie mam nic do powiedzenia. To wszystko jest tak niezrozumiałe... tak ciemne...

Naprzeciw niej, don Luis drżał ze wzruszenia. Z rozpaczą zapytał jeszcze:

— A więc zgadzasz się?

Po chwili Florencja zapytała oskarżenie?

— Tak jest

— A w takim razie?...

— Czeka cię areszt... więzienie. Więzienie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowa afera szpiegowska.

W jednej z miejscowości kresowych najniespodziewaniej przed kilku dniami wykryto wielką aferę szpiegowską. Organizacja posiada w swym rozporządzeniu znaczne sumy pieniędzy i utrzymywała szeroko rozgałęzioną sieć placówek na kresach. Do organizacji tej niezwykle umiejętnie zakonspirowanej należeli b. oficerowie armii niemieckiej i rosyjskiej.

Organizacja posługiwała się także gołębiami pocztowymi, z których przypadkowo kilka przyłapano.

Wobec dochodzenia nie można na razie podać szczegółów.

Zuchwałe włamanie do klasztoru we Lwowie.

We Lwowie dokonano zuchwałego włamania do klasztoru OO. Bernardynów. Mianowicie w porze obiadowej, niewysledzony sprawca otworzył wytrychem zamek drzwi kancelarii parafialnej na I. piętrze i dostawszy się do wnętrza lokalu rozbił biurko, w którym przechowywano pieniądze. Żelazną sztabą podważył szufladę i wyłamałszy dębową deskę biurka, zabrał 1300 zł., poczem niepostrzeżenie się oddalił.

Śmierć pod pociągiem.

Na torze kolejowym pod Grodziskiem od strony Milanówka, stróż obchodowy znalazł zwłoki poszarpane mężczyzny. Ustalono, że jest to 46-letni Bolesław Ryhaczuk, starszy technik 6-go departamentu min. kolei żelaznych, zamieszkały w Warszawie, Nowy Świat nr. 13.

Pokłóciła się z narzeczonym i skoczyła z pociągu w pełnym biegu.

Jadwiga Pierzańska, 26-letnia robotnica z gipsarni w Pustomylach powiat Mikołajów, jechała do Lwowa wraz ze swym narzeczonym, również robotnikiem. W drodze posprzeczała się o coś, a dziewczyna wzięła to sobie tak bardzo do serca, że momentalnie pobiegła ku drzwiom wagonu i wyskoczyła z niego podczas pełnego biegu pociągu. Pociąg naturalnie zatrzymano i desperatkę przewieziono do Lwowa. Z dworca głównego zawiozła ją karetka Pogotowia ratunkowego do szpitala powszechnego. Stan jej jest bardzo groźny, gdyż doznała wstrząsu mózgu i wielu obrażeń wewnętrznych. Przytomności dotychczas nie odzyskała.

Dawidek zrobił babci świętostwo.

W węzłku zrobionym z pończochy, pod koldrą, pierzyną, prześcieradłem, głębokim wśród słomy siennika, chowała na „czarną godzinę” bogata babcia Ruchla Szpilbaum 400 dolarów.

Babcia kobieta o miękim sercu opiekowała się w Warszawie jednym ze swych wnuczków, młodym Dawidkiem Szpilbaumem, zamieszkałym (dotąd) przy ul. Ś-to Jerskiej 30.

Dawidek, płochy młodzieniaszek, dzień w dzień po zamknięciu sklepu, w którym praktykował, chodził „bawić się”. A więc kino, kobietka, potem dancing, kolecyjka... Lecz na to trzeba było dużo pieniędzy!

To też prędko Dawidkowi gotówki zabrakło.

Do głowy po rozum, a po pieniądze — do babci Ruchli siennika... i dolary były!

Jednak dobra babcia nie darowała wnuczkowi. O kradzieży zameldowała po-

licji, która wysłała za Dawidkiem listy gończe, gdyż uważał on, iż poza Warszawą będzie z pieniędzmi babci i milej i bezpieczniej!

Szajka fałszerzy 20-złotówek.

Od pewnego czasu w Warszawie i na prowincji poczęły się ukazywać w obiegu fałszywe 20-złotówki. Policja śledcza po dłuższych zabiegach zdołała wykryć, iż główni macherzy fałszywych banknotów „rezydują” w Radomiu, dokąd za nimi wyjechała policja. Nocy wczorajszej szajkę aresztowano.

Skazany redaktor.

Warszawski sąd okręgowy skazał redaktora Marjana Nowickiego na 6 tygodni więzienia za umieszczenie w czasopiśmie „Chłopska Prawda” artykułu o wynagrodzeniach urzędniczych w ministerstwie skarbu. W artykule tym Nowicki napisał, iż premier Grabski kazał wypłacić sobie 40 000 złotych.

Zwiększenie szybkości pociągów.

Ministerstwo kolei postanowiło z dniem 16 maja 1926 roku, to jest z chwilą wprowadzenia w życie nowego rozkładu jazdy podnieść szybkość pociągów kurierskich na liniach lewego brzegu Wisły do 100 km. na godzinę, a prawego brzegu do 80 km.

Zapadnięcie się toru kolejowego.

Przy budowie nowej bocznicy kolejowej od stacji szerokotorowej kolei Konin, do cukrowni Gosławice na 11 kilometrów od Konina, na łakach pomiędzy majątkiem Gosławice i Pontnow, zapadł się tor kolejowy na przestrzeni około 100 metrów.

Widok zapadniętego toru przedstawia się jak po trzesieniu ziemi, powierzchnia łaki obok zapadniętego toru wzniesiona do góry na wysokość około dwóch metrów i rozpadnięta we wszystkie strony.

Wszelkie wysiłki, jakie dotąd poczynił zarząd cukrowni z pomocą dziesiątek rąk ludzkich i kilkudziesięciu wagonów wąskotorowej kolejki, wożących piasek, nie zdołały zasypać zapadniętej przestrzeni. Na szczęście wypadku w ludziach nie było.

„Czarna ręka” w Łodzi.

W początkach bieżącego roku grasowała tu organizacja, której zadaniem było wymuszanie od bogatych obywateli większych kwot pieniężnych pod groźbą śmierci. Banda wysyłała pisma z pieczęcią „Czarnej ręki” i wyznaczała miejsca, gdzie okup miał być złożony. Po dłuższych staraniach udało się część terrorystów oddać w ręce sprawiedliwości i na pewien czas działalność szajki ucichła. Obecnie znów owa szajka daje znać o sobie i równocześnie kilku obywateli otrzymało pisma z żądaniem okupu. Śledcze władze wydały zarządzenia, zmierzające do wykrycia i unieszkodliwienia tej bandy.

Klub morfinistów w Bielsku.

Policja w Bielsku wykryła klub morfinistów, złożony przeważnie z Niemców. Morfiny dostarczała pewna pielęgnarka, zajęta u doktora E., która na podstawie recept otrzymywała większe ilości morfiny. Skompromitowanych jest szereg osobistości. Kilku wyjechało do Czech z obawy przed skandalem.

Wielkie opady śnieżne.

Z powodu śnieżycy na prawym brzegu Wisły, kurjer Warszawa—Bukareszt nadszedł do Warszawy z 4-godzinnym opóźnieniem, a kurjer Lwów—Warszawa z półtora godzinnym opóźnieniem. Na prawym brzegu Wisły większych opóźnień nie notowano. Są one jednak przewidywane, gdyż śnieżycy posuwa się na północny zachód. Komunikacja powietrzna dozna poważnych przeszkód. Wczoraj odleciał z Warszawy samolot do Gdańska. Samoloty do Lwowa i Krakowa wstrzymano. Aeroplan pasażerski wpadł w pobliżu Lublina w śnieżycę i pilot zmuszony był lądować na pokrywie śnieżnej, grubości dwóch metrów. Pasażerowie po spędzeniu 3 godzin w śniegu, powrócili do Warszawy.

Co to jest luksus?

W powiecie ostrowskim woj. białostockiego akcja sadzenia drzew przez młodzież szkolną znajduje wiele poparcia u nauczycielstwa. Na apel inspektora szkolnego posadzono na wiosnę 35268 drzewek. Obecnie w toku jest akcja jesienna. Czasem zdarzają się atoli nieprzewidziane przeszkody. Oto prezes dozoru szkolnego w Ostrowiu w odpowiedzi na starania kierownika o drobną kwotę w związku z sadzeniem drzewek odpowiada pisemnie: „w myśl okólników tegorocznych, zalecających wyjątkową oszczędność, uważam święto sadzenia drzewek w szkole, nie mającej własnego boiska, za zbytek i luksus”. Winszujemy p. prezesie!

Podjęto naprawę sarkofagów królewskich.

W Krakowie odbyło się posiedzenie komitetu doradzo-artystycznego restauracji katedry pod przewodnictwem ks. biskupa A. Sapiehy. Przyjęto z naprawy sarkofag Władysława IV i postanowiono daleko idące przygotowania do tymczasowego pomieszczenia zwłok Zygmunta III, dla oddania do naprawy jego silnie uszkodzonego sarkofagu, co nastąpi niebawem. Korona, berło i dwa jabłka królewskie, wykonane na pogrzeb Władysława IV, które znalezione w jego sarkofagu, złożono tam z powrotem.

Zbrojny napad w Włoszczowskiem.

Z Kielce donoszą o zbrojnym napadzie czterech bandytów na pięć furmanek koło wsi Growice, powiatu włoszczowskiego. Bandyci zrabowali kupcom 5270 złotych, 9 butelek wódki i beczółkę śledzi.

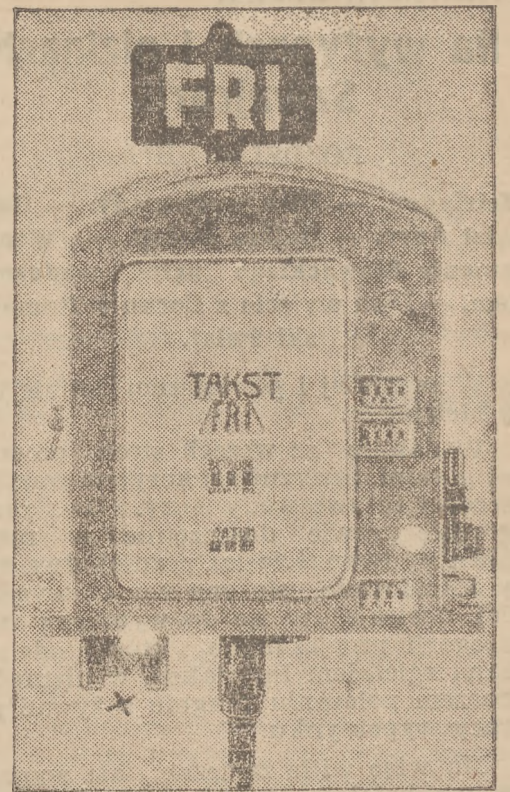
Wydział lotniczo - lekarski.

Min. spraw wojsk. projektuje utworzenie wydziału lotniczo-lekarskiego przy instytucji badań lotniczych. Wydział ten miałby za zadanie zajęcie się całokształtem zagadnień naukowych, dotyczących patologii lotnika, oraz praktyczne zastosowanie w lotnictwie wszystkich najnowszych badań lotniczo-lekarskich.

Uniwersytet w Lublinie.

Uniwersytet katolicki w Lublinie odwołuje się do ofiarności na rzecz swojej rozbudowy. Zdołano tam wnieść jedno skrzydło budynku i ulokować profesorów, kuchnię akademicką i t. d. Obecnie poszukuje się środków na drugie skrzydło.

Biblioteka uniwersytecka zwolna rośnie, przeważnie z darów, — w każdym razie jednak jest jeszcze bardzo szczupła.



Ulepszony taksometr.

Dotychczas istniejące taksometry ulepszono o tyle, że po skończonym kursie jazdy wyrzucił aparat (X) pokwitowanie z wyszczególnieniem kosztów jazdy, datą i numerem auta, co rzecz prosta ułatwia kontrolę i usuwa wszelkie nadużycia ze strony szoferów. Takie taksy przydałyby się i u nas na gwałt.

Szalona matka.

W Łodzi rozegrała się krwawa tragedia rodzinna, która gdyby nie przytomność domowników, mogłaby pociągnąć za sobą śmierć dwuletniego dziecka.

Alfreda Kopciowa, będąca po gwałtownej sprzeczce silnie zdenerwowana, schwyła leżący na stole kuchenny nóż, podbiegła do swego dwuletniego dziecka i poderżnęła mu silnym pociągnięciem gardło.

Przytomni domownicy podbiegli i oszalała w gniewie niewiastę obezwładnili. Zawczwany do silnie krwawiącego dziecka lekarz, po udzieleniu pomocy pozostawił je na miejscu w stanie zadawalniającym.

Kopciową aresztowano i po przeprowadzeniu dochodzenia osadzon w areszcie Urzędu Śledczego.

Wstrząsający dramat małżeński w Wilnie.

Rozegrał się tu krwawy dramat na tle pozycja małżeńskiego. Kierownik urzędu pocztowego z Łysztup, Bronisław Piątkowski, zabił kilku strzałami żonę i śmiertelnie ranił domniemanego jej kochanka, b. oficera W. Szarskiego. Sprawca mordu oddał się sam w ręce policji.

Torpedowiec „Ślajak” w naprawie.

Uszkodzony w ub. tygodniu w porcie gdańskim wskutek zderzenia się z parowcem duńskim, torpedowiec „Ślajak” przybył do Gdańska, gdzie pozostanie przez 2 miesiące w stoczni, w której zostanie dokonana naprawa uszkodzeń.

Stocznia gdańska zażądała za reparację 10 000 guldenów.

Ks. Michał Kczal.

„Znaki czasu”.

(Sprawa nieśmiertelności duszy — niedziela czy sobota?)

(Dokończenie)

Ale chociaż P. Jezus istotę trzeciego przykazania niezmienną pozostawił, zmienił celowo sposób jego wypełniania zgodnie z swoją zapowiedzią, że przyszedł „zakon uzupełnić”. Dotąd bowiem świat zawdzięczał Bogu tylko stworzenie, a sobota jako dzień „szabatu” tę łaskę Bożą ludziom przypominał. Jednakże z chwilą śmierci i zmartwychwstania Pańskiego do tej łaski doszło inne dobrodziejstwo bez porównania większe, mianowicie dzieło odkupienia. Należało więc w nowym zakonie odkupienie utrwalić jak najsilniej w pamięci ludzkiej i związać je mocno z życiem religijnym; a ponieważ ono w niedzielę przez fakt zmartwychwstania Pańskiego swoje zakończenie znalazło, jak to wykazują ewangelje (Mat. 28, i Mar. 16, 2 Łuk. 18, 12), to też wola P. Jezusa było, aby oddać niedzielę naszym „szabatem” czyli dniem świętym, bo szabat niczego inne-

go nie oznacza. Na niedzielę przeszły zatem u chrześcijan wszystkie prawa i obowiązki, jakie miał dotąd żydowski „szabat” czyli sobota, pozatem nie się nie zmieniło, i jak ongiś w Starym Zakonie tak i dziś według trzeciego przykazania należy sześć dni pracować, a jeden święcić.

Nasuwa się jednak pytanie, kiedy dzień święty z soboty na niedzielę przesunięto. Gdyby to było nastąpiło w czasach dość odległych od zmartwychwstania Pańskiego, toby temu słusznie dziwić się można. A tak istotnie sprawę przedstawić pragną „Znaki Czasu”. Skwapliwie przytaczają bowiem jakieś podręczniki „historji kościelnej, chrześc.”, których autorowie dowodzą, że święto niedzieli wprowadził nie Kościół, ale cesarz rzymski Konstantyn w r. 321, a opierał się przytem na zwyczajach pogańskich. Dziwić się naprawdę należy, że „Znaki Czasu” tak naiwnie dowodzą. Przecież, jeśli chodzi o sprawę wrzynającą się tak głęboko w życie kościelne, jak święcenie niedzieli, to nie mogą rozstrzygać mniej lub więcej liche podręczniki historji, ale jedynie źródła historyczne. A z tych źródeł z łatwością się przekonać można, że już apostołowie ustanowili niedzielę jako dzień święty, zaś Konstantyn ma wielką

zasługę, że w r. 313 edyktem medjołańskim zapewnił chrześcijanom wolność religijną, a w r. 321 chrześcijańską niedzielę zaliczył do rzędu świąt, uznanych przez państwo.

Najważniejszym źródłem w tej sprawie jest Pismo św. Dostarcza ono dostatecznych dowodów na święcenie niedzieli przez apostołów. Apostołowie zwołując sobie sprawę z wielkiego wyróżnienia niedzieli przez zmartwychwstanie Pańskie i zesłanie Ducha św. nazwali ją porostu „dnim Pańskim” (Ap. św. Jana T, 10), i nazwa „dies Dominica” do dziś dnia w języku łacińskim się utrzymała, a idąc najwidoczniej za wolą Chrystusową w tym dniu gromadzili się na wspólnych modlitwach i spełnianiu Ofiary Najśw. Świadczy o tem Dzieje Apostolskie zarówno jak i listy św. Pawła. Św. Łukasz pisze: A w pierwszy dzień po szabacie, gdyśmy się zeszli na łamaniu chleba, Paweł rozmawiał z nim (Dz. Ap. 20, 7). Widać stąd, że łamanie chleba czyli msza św. i komunja św. wiernych odbywała się „w dzień po sobocie”, czyli w niedzielę. To samo wynika ze słów św. Pawła. Św. Paweł polecał wiernym, aby na wspólnych nabożeństwach zbierali jałmużnę na biednych i złożyli ją na jego ręce, gdy do nich przyjdzie. A że te na-

bożeństwa odbywały się w niedzielę, dowiadujemy się z listu do Koryntjan. „Pierwszego dnia szabatu (czyli w niedzielę) każdy z was niech odkłada u siebie, chowając, co mu się podoba” (1 Kor. XVI, 2).

Jest więc rzeczą zupełnie jasną, że apostołowie święcili niedzielę. Zresztą cała tradycja chrześcijańska zgodnie to potwierdza.

Można zrozumieć, że żydzi trwają przy swojej sobocie, bo oni uznają tylko stworzenie świata, a na odkupienie jeszcze czekają, ale jak chrześcijanie, wierzący rzekomo w Odkupiciela Jezusa Chrystusa, mogą pragnąć powrotu do żydowskiego szabatu, jest conajmniej dziwne. Ten nakład upartej energii naprawę wart jest lepszej sprawy. Zrozumiećby go można, gdyby się stwierdzić dało, że pracuje tu wpływ i pieniądz żydowski.

W każdym razie pewnem jest, że „Znakom Czasu” nie chodzi o pouczanie religijne, przeciwnie im zależy na tem, aby stworzyć zamęt w sprawach wiary. I dlatego, jak to na wstępie wykazałem, uczą dziś tak, a jutro inaczej. W takim razie jednak pamiętać trzeba, że dla tego rodzaju pisma jest piec najodpowiedniejszym miejscem.

Proces Steigera.

Akcje antistelgerowskie idą do góry.

Lwów, 1. 12. (PAT). Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano m. i. brata oskarżonego Feliksa Steigera, który zeznał, że brat jego był sjonistą i w myśl tych zasad postępował, i nie zwierzał się nigdy przed bratem z jakiegokolwiek zapatrzywań wywrotowych. Następnie przesłuchano św. inż. Kazimierza Szczepańskiego, który zeznał, że w dniu zamachu na p. Prezydenta po przesłuchaniu Pasternakówny w policji, opisał mu ona cały wypadek z drobnymi szczegółami, utrzymując, że była świadkiem, jak Steiger rzucił bombę. Świadek przedstawił Pasternakównę jako osobę dobrze orjentującą się i prawdziwą. Z kolei przesłuchano świadków Zygmunta i Walerję Więckowskich, do których w dniu zamachu zajęła Lödlowa. Świadkowie ci zeznali, że Lödlowa zaraz po zamachu opisała im bardzo szczegółowo cały wypadek. Po tych zeznaniach ułłunął wraz z ławą przysięgłych i obroną udał się do zabudowań św. Jura, aby przesłuchać w mieszkaniu chorego ks. n. trata Bieleckiego w sprawie listu z pogrózkami, jaki miał otrzymać ks. metropolita Szeptycki w przeddzień zamachu. Na tem rozprawę odroczono do jutra.

O mało nie katastrofa kolejowa w Tczewie.

W poniedziałek, 30 listopada, pociąg pospieszny, wychodzący z Gdańska do Krakowa przez Bydgoszcz—Poznań, zanim wjechał na stację Tczew, około godziny 7-ej wieczorem, dawał alarmujące sygnały, przyczem nie wstrzymując biegu zbliżał się do stacji z szybkością 80 kilometrów na godzinę.

Dyżurny ruchu spostrzegłszy się, że dzieje się coś nienormalnego, dał wjazd na most kolejowy w kierunku Malborka.

Przebiegłszy stację Tczew pociąg pospieszny, w którym pozamarzały wszystkie hamulce, został zatrzymany jedynie na skutek zupełnego wypuszczenia pary z kotła.

Dzięki przytomności umysłu maszynisty i dyżurnego służby ruchu uniknięto groźnej katastrofy kolejowej, która by niemiastkom posłużyła za nowy powód do rzucania oskarżeń na porządku kolejowe, panujące w korytarzu Pomorskim.

Proces o zdradę stanu.

Odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy dnia 9 grudnia.

Prokuratura Sądu Okręgowego oskarżyła Edwarda Krügera, mieszkańca Bydgoszczy, że usiłował on przemocem zmienić ustrój Rzeczypospolitej Polskiej i część obszaru oderwać celem wcielenia do innego państwa. Będąc wyznawcą idei komunistycznych szerzył w otoczeniu swem polityczne zasady, jako lekarz—przyrodnik. Organizował też Krüger jacejki po 24 osób, by przy pomocy ślepo oddanych sobie ludzi zdobyć środki materialne w drodze rabunków dokonywanych na folwarkach, jak też i kapitalistach. Za zdobyte zaś w ten sposób pieniądze, Krüger miał powiększać grono swoich zwolenników.

Po wyrznięciu kapitalistów i księży, Krüger miał wprowadzić ustrój Rosji sowieckiej, rozbrajać policję i wojsko, wcielając jednocześnie były zabór pruski do państwa niemieckiego.

Procz Krügera, prokuratura oskarżyła Jana Dąbrowskiego płatnego sekretarza organizacji komunistycznej, Gniewa Antoniego, Małgorzatę Gniatkowską, Józefa Bittnera, Teodora Szmelterowskiego, Władysława Dąbrowską, Józefa Krausego i Mroziaka Franciszka o wspólne działanie razem z Krügerem, nad oderwaniem od całości Państwa Polskiego

byłych ziem zachodnich, a ponadto wysadzanie mostów kolejowych i przerywanie linii komunikacyjnych.

Ponadto Edward Krüger oskarżony jest o tworzenie zbrajanych zastępów, daleko o zbrodnię z § 177 w trzech wypadkach, o występki bluźnierstwa przeciwko Bogu, Matce Boskiej, kościołowi, różańcowi i t. d. słowami, nie dającymi powtórzyć się nie tylko w piśmie chrześcijańskim, ale nawet socjalistycznym.

Procz powyższych zbrodni i występów, akt oskarżenia zarzuca Krügerowi szantaż w postaci hipnotyzowania ludzi, za pomocą których Krüger przysporzył sobie bezprawnie korzyści majątkowe, namawiał on też Józefa Bittnera do popełnienia zbrodni morderstwa na osobie Aliny Szauer.

Rozprawa ta, do której zgórą 60 świadków, między którymi jest dr. psychjatra Bielawski z Dziekanki zapowiada się bardzo interesująco i potrwa zapewne przez 3 dni. Przewodniczyć będzie dyrektor Sądu Okręgowego Celewicz; oskarżać będzie prokurator dr. Hrehorowicz.

Z rozprawy tej Czytelnikom naszym podamy szczegółowe sprawozdanie.

Cziczczin wdycha do Londynu.

Londyn, 1. 12. (PAT). Dziś w nocy komunikowała prasa angielska, że Cziczczin w swej rozmowie z Briandem wyraził życzenie odwiedzenia Londynu. Warunki tej wizyty musiałyby być jeszcze ustalone, atoli nie będzie niespodzianką, jeżeli wizyta ta wkrótce dojdzie do skutku.

Mussolini — dożywotnim premierem?

Wiedeń, 1. 12. (PAT). „Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi z Rzymu, że w łonie partii faszystowskiej prowadzona jest akcja, której celem jest, by parlament wybrał Mussoliniego dożywotnim prezydentem ministrów.

Złudzenia hakatystów.

Berlin, 1. 12. (PAT). „Ostbund“ powziął na kongresie w Berlinie rezolucję, w której oświadcza, że wraz z rządem stoi na stanowisku, że walka o zmianę granic wschodnich nie została zacieśniona na niczem przez traktaty locarnenskie. „Ostbund“ będzie w dalszym ciągu zmierzał w drodze pokojowej do odzyskania straconych obszarów na wschodzie a mianowicie Prus Wschodnich, Prus Zachodnich, Poznania i G. Śląska.



Huragan nad morzem Śródziemnym.

Donosiliśmy wczoraj o silnym huraganie, jaki przeszedł nad brzegami morza Śródziemnego, który poczynił wielkie spustoszenia w wielu miejscowościach w Włoszech. Dla orientacji podajemy kartę brzegów dotkniętych katastrofą.

Arcybiskup Cieplak w Ameryce

Jak donoszą gazety amerykańskie, do Nowego Jorku przybył arcybiskup Cieplak i w dniu 12 listopada, obchodzonemu uroczystości przez wszystkie państwa aljańskie, jako rocznica zawieszenia broni w wojnie światowej — wziął udział w uroczystościach, zorganizowanych przez tamtejszą Polonję, a zwłaszcza Związek weteranów armii polskiej. Na przywitaniu dostojnika kościelnego przybył specjalnie do Nowego Jorku nuncjusz papieski z Waszyngtonu; na przyjęciu był również obecny kardynał Nowego Jorku, Hayes. Sędziwego arcybiskupa-patriotę otaczała cała Polonja amerykańska niezwykłą sympatią i ukochaniem.

Z powodu trzeciego wiceministra skarbu.

W związku z mianowaniem p. Popławskiego trzecim wiceministrem skarbu prasa różnie odcieni krytykuje ten krok min. Różnychowskiego. I słusznie. P. min. skarbu rozpoczął swoje oszczędności od zaopatrzenia się w trzeciego wiceministra i to w dodatku niefachowca.

Po co ten nowy sprzęt i w dodatku dość kosztowny?

Dookoła utworzenia województwa wileńskiego.

Bawi w Warszawie pełniący obowiązki delegata rządu w Wilnie p. Malinowski. Przyjazd jego niewątpliwie jest w związku z zamiarem rządu zamiany delegatury rządu w Wilnie na województwo wileńskie.

Nowi członkowie Rady wojennej.

Minister spraw wojskowych gen. Żeligowski powołał na członków Rady wojennej, na przeciąg jednego roku, gen. Sikorskiego, Sosakowskiego i Romera.

„Stahlhelm“ w Złotowie czyści broń...

Z Złotowa donoszą: W oknie wystawnym Lamberza wywieszono plakat następującej treści:

Jungstahlhelm Flatau.

Donnerstag, den 26 November, abends 8 Uhr in der Turnhalle: Waffenreinigen. Putzlappen sind möglichst mitzubringen.

gez.: Vogt, Führer.

Podejrzane samoloty.

Nad wsiami Hoszów, w powiecie dolinińskim, ukazały się dwa samoloty, które dłuższy czas krążyły nad okolicą, komunikując się za pomocą sygnałów świetlnych. Samoloty odleciały w kierunku granicy czechosłowackiej.

Chełmno wygrało sprawę.

Miasto Chełmno wygrało w drugiej instancji przed wyższym sądem w Krolewcu proces przeciwko fiskusowi pruskiemu, który żądał od miasta, aby „paciło emerytury byłych urzędników i nauczycieli miejskich. Wyrok ten jest ważny nie tylko dla Chełmna, ale i dla innych miast pomorskich, którym groziły podobne pretenzje fiskusa pomorskiego. Proces ten prowadził bezinteresownie adwokat Ossowski z Torunia.

Zredukowany urzędnik z Poznania zajął pod wagonem do Paryża.

Z Paryża donoszą, że gdy w ub. środę zajął na północny dworzec paryski pociąg pospieszny Warszawa—Paryż, służba kolejowa spostrzegła, że pod wagonem spyalnym na żelaznych sztabach spoczywał jakiś człowiek. Okazało się, iż jest to obywatel polski p. Józef Czechlewski, zredukowany urzędnik z Poznania, który w Poznaniu ukrył się pod wagonem spyalnym, aby w ten sposób odbyć podróż do Francji i szukać zagranicą zarobku. Nieszczęśliwym zredukowanym urzędnikiem zajęły się władze konsularne pos. polskiego.

Wyższa Szkoła Poleganiarstwa w Poznaniu otwiera z początkiem lutego 1926 r. nowy dwuletni kurs na który przyjmuje się już zgłoszenia od kandydatek (w wieku 18-35 lat, wymaga się wykształcenia 6 kl. szkoły średniej. Opłata za całe utrzymanie oraz naukę wynosić będzie 50 zł miesięcznie przez całe 2 lata. Procz tego kandydatki będą obowiązane w pierwszym miesiącu kursu uiścić opłatą za mundurki w kwocie 100 złotych. Po ukończeniu kursu absolwentki mają zapewnione posady.

Blizszych informacji udzieli inspektorka Szkoły p. M. Jędrzejewska, Poznań, ul. Grottingera 5. 3 p.

Z POMORZA.

NOWEMIASTO. (Wybory nieważne). Na posiedzeniu Rady Miejskiej 23 listopada obradowano nad sprawą odwołania przeciw wyborom do Rady Miejskiej, które odbyły się 4 października br. Wybory te ośmiu głosami przeciw siedmiu uznano za nieważne. Wobec tego odbędą się nowe wybory za sześć tygodni.

TCZEW. (Echa krwawej awantury w Gorzędzieju). Po zbadaniu podczas śledztwa policyjnego, wszystkich uczestników napadu na wieś Gorzędziej, okazało się, iż przypuszczenie nasze o motywach tej niezwyklej awantury zostało zupełnie usprawiedliwione. Napad ten, podczas którego najbardziej poszkodowanym został włodarz, był najzwyklejszą pijacką awanturą grupy 10 ludzi, którym Pan Bóg rozum odebrał, tak iż w końcu nie wiedzieli co robią.

Wroga nam niemiecka prasa dopatruje się w tej awanturze rozruchów mających tło polityczne, ośmieszając się.

KŁOBUCZYN pow. kartuski. (Samobójstwo gospodarza). Powieścił się tu we własnej stodole gospodarz Edward Kwasiński (Niemiec). K. był żonaty i pozostawił troje dzieci. Powodem były nieszczęśliwe domowe. Samobójca pozostawił na stole list, w którym napisał, że wiesz się z powodu żony i sąsiada. Żony w tym czasie nie było w domu.

Zadańcie wszędzie „Echo Gdańskie“

Wywiad „Voss. Ztg.“ u premiera Skrzyńskiego.

Stosunki polsko-niemieckie.

W przełożeniu przez Berlin p. prezes Rady Ministrów i min. spraw zagranicznych Skrzyński udzielił wywiadu współpracownikowi „Vossische Ztg.“ W wywiadzie tym premier powiedział m. i. co następuje: W międzynarodowych stosunkach nastąpiło, ważne zdarzenie polityczne — zawarcie traktatów w Locarno. Zapoczątkowało ono nową epokę wzajemnego zaufania państw, które zainteresowanych w traktatach państw i współpracę nad umocnieniem pokoju. Ta praca pokojowa dotyczy nie tylko unikania wojny, ale i wzmożenia pokoju przez wprowadzenie i zacieśnienie nieznanego w stosunkach niemiecko-polskich przyjaźni traktaty, zawarte w Locarno miały znaczenie doniosłe. Premier polski nie wątpi, że stosownie do ducha ożywiającego traktaty, stosunki między Polską a Niemcami ukształtują się w kierunku korzystnym dla obu stron. Rząd polski — oświadczył dalej premier Skrzyński — dał już dowody swej dobrej woli. Mimo wyroku sądu rozjemczego, mimo podpisania i ratyfikowania przez oba parlamenty umowy wiedeńskiej, rząd polski, działając w duchu traktatów locarnenskich, nie przeprowadził wydalenia optantów niemieckich z Polski, nie bacząc na to, że wielka część opinii publicznej w Polsce zaprotestowała przeciwko rozporządzeniu rządu. Należy się spodziewać, że

rząd niemiecki da wyraz swej dobrej woli, uznając ten krok rządu polskiego. W dalszym ciągu premier powie: Jak wiadomo, rokowania handlowe polsko-niemieckie trwają już miesiące, podobnie jak to było z Włochami. Rokowania polsko-niemieckie podjęto ponownie na tej podstawie, że obie strony przygotowały małą listę tych kategorii towarów, które dla obu stron mają znaczenie żywotne. Rokowania w sprawie obniżenia stawek celnych zostały do tej listy ograniczone. W ten sposób będzie można w niedalekiej przyszłości dojść do modus vivendi. Jeżeli dojdzie on do skutku, musiałby obie delegacje jak najprędzej we własnym dobrze zrozumianym interesie przystąpić do dyskusji w sprawie zawarcia ostatecznego traktatu handlowego, przyczem głównym czynnikiem jest tutaj dobra wola. Na pytanie w sprawie stosunków polsko-rosyjskich premier Skrzyński stwierdził, że stosunki te są zupełnie poprawne. Wizyta Cziczczina w Warszawie jest tego najlepszym dowodem. Podjęcie w najbliższej przyszłości rokowań handlowych z Rosją będzie dalszym krokiem naprzód. Politykę Polski ożywiają do głębi duch locarnenski zmierza ona do realizacji idei locarnenskiej zarówno w stosunkach z sąsiadami na wschodzie, jak i na zachodzie.

KRONIKA.

Gdańsk, dnia 3 grudnia 1925 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Franciszka Ksawerego.
Jutro w piątek Piotra Złotomównego.
Wschód słońca o godzinie 7.35.
Zachód słońca o godzinie 3.47.

KALENDARZ HISTORYCZNY.

Grudzień.

3. Ustanowienie biskupstwa inflanckiego 1582.

Wieczór do Reichshof-Palacu

Dyżury nocne aptek w tygodniu od 28 listopada do 6-go grudnia br.:

- 1) Bahnhof-Apotheke, rynek Kaszubski.
- 2) Hevelius-Apotheke, Am Rahn.
- 3) Hendewerks-Apotheke, Melzergasse 9.
- 4) Apotheke zum Danziger Wappen Breitgasse 97.
- 5) Loewen-Apotheke, Langgasse 53.

— Sekretariat Związku Pracowników Kupieckich w Poznaniu, oddział w Gdańsku podaje do wiadomości ogólnej, że począwszy od dnia dzisiejszego otwarty jest codziennie od godziny 9-tej rano do 9-tej wieczorem. Równocześnie czynną jest także czytelnia i biblioteka Związku.

— Biblioteka i Czytelnia Ludowa (ul. Hundegasse 96 I piętro). Wypożyczalnia i czytelnia otwarta codziennie od 7-mej do 9-tej wiecz. Ponadto co środę i sobotę od 3 do 5 popoł.

Oddział czytelnia ludowej w Oliwie wypożycza książki co niedzielę po nabożeństwie u p. Bratke Rynek nr. 8.

Biblioteka akademicka we Wrzeszczu otwarta codziennie.

Oddział w Sopocie wypożycza książki codziennie prócz niedziel i świąt przy ul. Südstr. w Macierzy Kaszubskiej od 9—12 w poł. i od 3—6 po poł.

— Biblioteka Pracowników Kolejowych im. Henryka Sienkiewicza w Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku wydaje się książki tylko każdego wtorku od godz. 14 i to jedynie dla pracowników i urzędników kolejowych.

— Drogerzyści a akcja przeciwdrożyniana senatu. Związek właścicieli drogerii w Wolnym Mieście zawiadamia na łamach prasy, że senat, który przedsięwziął akcję przeciwdrożynianą, przeliczył się w swej taktyce, gdyż równocześnie z zapowiedzianym obniżeniem cen, urzędy podatkowe doręczyły drogerzystom nakazy płatnicze za rok 1924 i 1925, a ponieważ podatki w Gdańsku są bardzo wysokie, więc jest bardzo wątpliwym, czy w przeciwieństwie do tego uda się obniżyć ceny. Akcja drożyniana powinna mieć swój początek przedewszystkiem od zmniejszenia stopy podatkowej.

— Trudności w komunikacji podmiejskiej. We wtorek rano pociąg osobowy, odchodzący z Sopotu w stronę Gdańska o godz. 7.30, utknął nagle pomiędzy Wrzeszczem a Gdańskiem, wskutek niufunkcjonowania zwrotnicy z powodu mrozu. Dopiero po nadejściu lokomotywy z Gdańska, udało się zwrotnicę znów doprowadzić do stanu normalnego i pociąg ze znacznym opóźnieniem przybył do Gdańska.

— Połączenie się garncarzy i zdunów. W tych dniach odbyło się w Gdańsku zebranie ogólne garncarzy i zdunów którzy połączyli się w jeden związek na cały obszar Wolnego Miasta. Przewodniczącym wybrany został mistrz garncarski Brunon Didzun z Sopotu.

— Mięso staniało. Biuro prawne senatu gdańskiego donosi, że w związku z podjętą przez senat akcją przeciwdrożynianą, mięso staniało od 10 do 30 fenigów na funcie. Oby to tylko było rzeczywistością.

— Mróz a żegluga. Nagła zima a z nią mróz spowodowały, że w porcie, oraz przy ujściu Wisły do morza utworzyła się kora, wskutek czego żegluga częściowo została wstrzymana. Niektóre statki z żeglugi przybrzeżnej nadeszły do Gdańska wzgl. Elbląga, Królewa, Piławy, czy Szczecina ze znacznym opóźnieniem. W ostatnich dniach zachodziła na pełnym morzu potrzeba pomocy holowników, aby doprowadzić statki do portów. Wiele łarek na morzu lub berlinek na Wiśle znalazło się w krytycznym położeniu i dopiero przy pomocy statków holowniczych udało się ścinać je do portu. Żegluga na Motłowie i Wiśle pomiędzy Gdańskiem a okolicami bardzo osłabła i odbywa się ze znacznym ograniczeniem i opóźnieniem. Mróz, wielki mocarz, zaznaczył swoją potęgę.

— Falszerze masła. Pp. Cieśliewicz i Lerch właściciele znanej jadalni przy Pfefferstadt, kupili w tych dniach od jakiegoś wieśniaczki kilka funtów masła, po którego rozkrojaniu okazało się, że w środku znajdował się ser. Wieśniaczki nie udało się już odnaleźć, gdyż spodziewając się kary za fałszowanie masła, szybko się ulotniła. Przy kupowaniu masła zaleca się badanie tegoż natychmiast, a winnych fałszowania należy oddać w ręce policji, aby innych odstraszyć od oszustwa.

Zakończenie strejku w stoczni gdańskiej.

Związki zawodowe Wolnego Miasta wydały odezwę, nawołującą wszystkich pracowników do podjęcia pracy z dniem 2-gim grudnia, o godz. 7 rano.

Po 13-tygodniowym strajku pracowników stoczni gdańskiej, doszło wreszcie do porozumienia pomiędzy zarządem stoczni a pracownikami, przy interwencji rządowego komisarza rozjemczego. Porozumienie osiągnięto w dniu 30 listopada.

Pracownicy uzyskali podwyżkę opłat za nadliczbowe godziny pracy o 10, 25 i 60 proc., stosownie do klasyfikacji pracowników, podtrzymywali 8-godzinny dzień pracy, urlopy płatne, podwyżkę zarobków o 4, 5 i 6 proc., oraz inne zdobycze socjalne. Nowe warunki pracy i płacy obowiązują od 30 września r. 1926. Ponadto pracownicy uzyskali zgodę zakładu stoczni i komisarza rozjemczego, że wszyscy strajkujący będą znów przyjęci do pracy.

W związku z tem wszystkie organizacje zawodowe wydały proklamację, obwieszczającą, że strajk został zakończony i nawołującą do podjęcia pracy z dniem 2-gim grudnia od godz. 7 rano.

Strajk trwał 13 tygodni; w tym czasie wiele rodzin, — chociaż ich życie nie otrzymywali pewne zapomogi od związków, — prawie zupełnie wyczerpało się materialnie, a zima dawała się już bardzo we znaki.

Układy w ostatnich dniach toczyły się gładko, dzięki traktatowi, jaki okazał zarząd stoczni, oraz przedstawiciele robotników; obie strony wykazały bardzo wiele wyrozumienia i odczucia niemożliwej sytuacji, trwającej od 13 tygodni i strajk ostatecznie zlikwidowano.

Zgadnijcie, ile pensji pobiera p. dyrektor „Bank von Danzig“.

Na ogół nie wie przeciętny śmiertelnik, żyjący w Gdańsku, ile też pensji miesięcznej pobiera taki p. dyrektor „Bank von Danzig“ dyrektor dr. Meissner. Jest to doprawdy zagadka prawie niezbadana, bo wysokości banków niemieckich czy gdańskich na ogół nie mówi się. Ze źródła wiarogodnego dowiadujemy się, że pensja dr. Meissnera wynosi miesięcznie 5000 guldenów, że na koszt reprezentacyjne pobiera on miesięcznie drugie tyle, czyli że taki dyrektor oficjalnego Banku gdańskiego pobiera rocznie 120 000 gul-

denów pensji. Niedosyć na tem, że Gdańsk płaci mu tak wysoką pensję, ale musiał mu zwrócić jakieś koszty, za przeniesienie części mebli, że płacić mu ma jakieś odszkodowania za straty, które ponosi z racji niezamieszkiwania swej własnej willi, którą posiada w Berlinie czy pod Berlinem.

Sumy te podane w dzisiejszym numerze „Echa“ są bądź co bądź bardzo charakterystyczne i świadczą najwymowniej o tem, że ludność gdańska ma zupełną słusność, jeżeli uskarża się na zbyt wysokie pensje urzędnicze.

Prezydent Sahn pobiera 5000 guldenów miesięcznie.

Pensja jego wyższa od pensji Hindenburga.

Krytykowanie gospodarki gdańskiej staje się coraz zacieklejsze i coraz więcej argumentów wysuwa tutejszy ogół, aby wykazać, że konieczna jest zmiana. Między innymi padają teraz zarzuty (dla czego dopiero teraz?), że prezydent Sahn pobiera taką pensję, jakiej nie pobiera nawet Prezydent Rzeczypospolitej Hindenburg. W samej rzeczy pensja Sahn wynosi miesięcznie 5000 guldenów przy wolnym mieszkaniu, opale i świetle. Pensja Hindenburga wynosi zaledwie 3000 marek rentowych —

a przecież Hindenburg jest prezydentem 60-cio milionowego państwa. Bardzo wątpliwe, czy teraz, gdy już Gdańsk przejął wobec p. prezydenta Sahn zobowiązania co do wypłacania mu 5000 guldenów, będzie można przeprowadzić jakieśkolwiek ograniczenie pensji. Dobrowolnie zapewne p. prezydent nie zechce również zrezygnować z tak wysokiej pensji. Czyż wobec tego można dziwić się, że naród, płacący wielkie podatki stęka i narzeka, protestuje i manifestuje?

Pan exburmistrz Beil pobierać będzie jeszcze 10 lat pensję.

Czy nie wystarczyłby mu dochody adwokackie.

Gdańszczanie muszą opłacać nie tylko tych urzędników, co są i nie nie robią, ale i tych którzy byli, spoczywają na laurach i czerpią zarobki z innego źródła. Nie mówimy tu o tych emerytach, którzy po doczekaniu się lat, w których przysługuje im emerytura, bo tym się słusnie nagroda za lata pracy należy, ale o tych, co przestali urzędować z jakiejś innej zgola racji i przychyn jak n. p. były burmistrz miasta Gdańska p. Beil, posiadający duże biuro adwokackie, dużą praktykę, a co po zatem idzie i ogromne zarobki, które po-

zwalały mu na prowadzenie życia bez troski. Cóż jednak w Gdańsku się dzieje? Oto pan exburmistrz miasta Gdańska pobiera po dawnemu pensję, chociaż już od 4-ech lat nie urzęduje i pobierać ją będzie jeszcze przez całe 10 lat! I człowiek zadaje sobie mimowoli pytanie, ażali to możliwe, żeby Gdańsk, uginający się pod ciężarem podatków, Gdańsk nie wiedzący skąd kozy gnać, zdobywał się na tak wspaniałomyślny gest i płacił p. exburmistrzowi pensję przez tyle lat. Ciekawe, że pensji tej nie będzie mu płacić przez całe życie.

Z SALI SĄDOWEJ.

50 gulden. kary za sprzedaż nieświeżej słoniny.

Karczmarz Gustaw Ziemann w Ostrożkach, sprzedał pewnej kobiecie słoninę, która, jak się następnie okazało, była nieświeża i cuchnąca. Biedna kobieta odniosła słoninę karczmarzowi i zażądała zwrotu pieniędzy, lecz karczmarz wyśmieł ją i słusznemu jej żądaniu odmówił. Wobec tego przyniosła ona słoninę do Gdańska i tu oddała je urzędowi do badania środków spożywczych, który bezczelnego karczmarza zaskarżył do sądu. Po wydaniu opinii przez rzeczoznawcę sąd skazał gruboskórne karczmarza na zapłacenie 50 guldenów.

PAMIĘTAJCIE O MACIERZY SZKOLNEJ W GDANSKU.

Przy zebraniach towarzyskich i zabawach dajcie grosz na oświatę. Składki przyjmuje Administracja „Echa Gdańskiego“, Skarbnik M. S. p. Cieszyński w Dyrekcji Kolejowej, Sekretariat Macierzy, Am Weissen Turm 1, codziennie od 9—12 i od 4—7 i P. K. O. na Nr. 170.040. Tel. 539

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

GDANSK.

Baczność członkowie „Lutni“ gdańskiej! Próba śpiewu, przypadająca na czwartek, 3-go grudnia, nie odbędzie się. Natomiast w poniedziałek 7 bm. odbędzie się w Domu Polskim, przy Wallgasse 15-16 — zebranie miesięczne. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem. Ze względu na ważne sprawy, obecność wszystkich członków konieczna. Goście mile widziani.

Cześć Pieśni!

Zarząd.

XXI zebranie plenarne Związku Pracowników Kupieckich, oddział w Gdańsku (dawniej Związek Handlowców) odbędzie się w piątek, dnia 4 grudnia br. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu Związku przy Langgarten 80 a. Na porządku obrad m. i. wykład dr. Samborskiego. O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

— Tow. Polskiego Czerwonego Krzyża w Gdańsku urządza w sobotę, dnia 5 grudnia r. b., w godzinach od 4 i pół do 7-ej w „Reichshofie“ podwieczorek i programem urozmaiconym. Wiadomo wszystkim, jakie dotąd herbatki Czerwony Krzyża miały powodzenie, spędzone bowiem zawsze godziny podwieczorkowe w nastroju niezmiernie miłym i wesołym. Jak się dowiadujemy, w przyszłą sobotę program w „Reichshofie“ będzie zupełnie nowy i niezwykle interesujący. Biorąc pod uwagę nader szlachetne cele Tow. Czerwonego Krzyża w Gdańsku, oraz fakt, że to ostatnia będzie herbata przed świątami, i długa następuje przerwa w zabawach polskich ze względu na adwent, spodziewać się należy, że udział w herbatce sobotniej niemiennie będzie liczny, aniżeli dotychczas.

Uroczyste zebranie Tow. Polek w Gdańsku połączone z kawką odbędzie się w niedzielę, 6. grudnia o godz. 5 popoł. w zielonej salce Domu Polskiego przy Wallgasse 15-16. Udział wszystkich członków konieczny pożąany. Poniedziałkowe zebranie wypadnie. Zarząd.

Baczność Moniuszko! Próby śpiewu odbywają się regularnie we wtorki i piątki o godz. 7½ wiecz. w Domu Polskim. Punktualne przybycie członków konieczne.

Baczność, członkowie Tow. śpiewu Św. Cecylii w Gdańsku. Lekcje śpiewu odbywają się jak dotąd regularnie w piątki o godz. 8. wieczorem w Domu Polskim przy Wallgasse 15-16. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Baczność Sokoli w Gdańsku! Porządek ćwiczeń: W piątki i wtorki od godz. 7.30 do 9-tej drużyna męska; w piątki od godz. 6 do 7.30 młodzież męska; we wtorki od godz. 6 do 7.30 młodzież żeńska w sali gimnastycznej przy ul. Kehrriedergasse. Czołem! Naczelnik.

WRZESZCZ.

Lekcje Tow. śpiewu „Św. Cecylja“ we Wrzeszczu odbywają się regularnie co środę o godz. 7 wiecz. w salce Domu Akademickiego przy Heeresanger. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

OLIWA.

Baczność Sokoli w Oliwie. Ćwiczenia odbywają się regularnie w każdy poniedziałek od godz. 8—10 i w czwartek od 6—8 wiecz. w Ćwiczalni (Turnhalle) przy Jahnstrasse. W piątek udziela się członkom towarzystwa w ochronie przy Kirchenstrasse lekcje języka polskiego. Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków. Czołem! Zarząd.

Baczność Rodacy w Oliwie. W niedzielę, dnia 6 grudnia br. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali „Waldhäuschen“ przy Kölnerstrasse nadzwyczajne zebranie Tow. gimn. „Sokol“, na które zaprasza członków i gości. Zarząd.

Zebranie Towarzystwa Ludowego „Jedność“ w Oliwie odbędzie się w niedzielę, dnia 6 grudnia br., o godz. 4-tej popołudniu, po nieszporach, w refektarzu w Oliwie. Z powodu ważnych spraw prosimy o jak najliczniejszy udział członków i gości. Zarząd.

SOPOT.

Baczność Sokoli w Sopocie! Ćwiczenia odbywają się regularnie w każdą sobotę dla starszego oddziału męskiego i żeńskiego punktualnie od godz. 7.30 do 9 i dla młodzieży od 6 do 7.30 wieczorem w Ćwiczalni męskiej (Turnhalle) przy ul. Schulstrasse w Sopocie. Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków. Czołem! Zarząd.

Próby śpiewu „Lutni“ w Sopocie odbywają się stale w środy i piątki o godz. 8. wieczorem w hotelu „Eden“. Wzywamy śpiewaków, ażeby w komplecie przybywali na próby i werbowali nowych członków. Zarząd.

SIDLICE.

Baczność, Sokoli w Sidlicach! Ćwiczenia odbywają się w każdą środę, od godz. 7. wiecz. w lokalu p. Steppuhn. Udział wszystkich drużyn ćwiczących konieczny. Czołem! Zarząd.

NOWYPORT.

Baczność czynni członkowie Sokola w Nowymporcie! Ćwiczenia odbywają się tymczasowo w środy od godz. 9.30 na sali Tow. śpiewu Św. Cecylii w koszarach w Nowymporcie. O liczny udział i zgłaszanie się nowych członków prosi Zarząd.

KaszuBi! Abonujcie i rozpowszechniajcie „Echo Gdańskie“.

Pan Dr. John w Oliwie obawia się o charakter niemiecki Wolnego Miasta Gdańska.

Przypadkiem wpadł mi do ręki sobotni numer „Oliwaer Zeitung“ z artykułem wstępnym napisanym przez honorowego prezesa niemieckiego związku ludowego p. Dr. Johna w Oliwie. Wystarczy przeczytać ten artykuł, żeby dojść do przekonania, iż „Oliwaer Zeitung“ nie jest sobie zwykłym „Generalanzeigerem“ dla zawiadomości urzędowych gminy oliwskiej. Nie, to małe, niepozorne piśmiotko bawi się również w politykę. Autor artykułu wspomnianego p. t. „Werbetätigkeit für die Fr. Stadt Danzig“ obszernie opisuje podróż swą, którą niedawno odbył przez Niemcy, i podczas której w Niemczech, jak 8 miejscowościach, m. in. w Hanowerze na zaproszenie „Verein für das Deutschtum im Ausland“ wygłaszał wykłady o Gdańsku. Przy pomocy obrazów świetlnych, przedstawiających przeróżne budynki Gdańska i okolicy, mówca usiłował udowodnić, iż charakter W. M. Gd. jest nawskroś niemiecki. Mówił dalej szeroko na temat niezgody i nieporozumień, które stale mają miejsce pomiędzy Gdańskiem a Rzpl. Polską, a kończył prelekcję swe oświadczeniem, iż ludność niemiecka w Gdańsku łączy się w wielkiej miłości i wierności z Rzeszą i niepionną żywi nadzieję przyłączenia Gdańska do dawnej Ojczyzny. Taka była treść wykładów p. Dr. Johna. Rozważmy nad tem!

Dla p. Johna nie istnieją traktaty, ani umowy, jest on tylko przejęty tęsknotą za „Vaterlandem“, przejęty ideą politycznej propagandy i jednym tylko dążeniem: zwalczania traktatu wersalskiego, którego dziś jeszcze nazywa: Schandkittatem oraz przyłączenia Gdańska z powrotem do Niemiec. Widocznie

za dużo mu polskości w Gdańsku, bo zaniepokojony apeluje do Niemców, żeby wzmacniali ducha niemieckiego tak zagrożonego w Gdańsku. Bezustannie — zdaniem autora — głośić trzeba w świecie oburzenie gdańskie z powodu gwałtownego oderwania Gdańska od Rzeszy niemieckiej. P. Dr. John stwierdza sam, iż podróż jego wielkim była sukcesem, a już teraz zapowiada ponowny wyjazd do Niemiec celem „oświecania“ landsmanów swych o stosunkach w Gdańsku. Tak wygląda „akcja werbunkowa“ p. Johna, który widać nigdy już nie zmieni swych poglądów szowinistycznych...

Trudno sobie wyobrazić, w jaki sposób prelegent się stara udowodniać niemieckość Gdańska przy pomocy zdjęć fotograficznych miasta, kiedy tu przeważnie zabijki sztuki wskazują na dawną przynależność Gdańska do Polski.

Niech p. John się zastanowi, czy tego rodzaju prelekcje i uprawianie takiej polityki, niezgodnej z zasadami, które remi kierować się powinno W. Miasto Gdańskie, mają przyczynić się do ustalenia lepszych stosunków pomiędzy Gdańskiem a Polską. Daremna nasza praca w kierunku uzgodnienia zobopólnego. Wiadomo, że kupcy gdańscy nie pragną już bawić się w politykę, potępiają wszystkie wysiłki nacjonalistyczne, a natomiast wyłącznie zainteresowani są w walce o spokój w dążeniu do polepszenia stosunków handlowych i gospodarczych. Wszyscy bez wyjątku kierować się powinni wolą porozumiewawczą — ktokolwiek tej woli nie posiada, staje się wrogiem całego kupiectwa gdańskiego, więc przestań pan, panie John ta krecią robotę.

G. W.

Z Gdyni.

Echa katastrofy z draga.

Nurek dostał się wczoraj do wnętrza zatoniętej dragi, skonstatować mógł jednakże tylko smutny fakt, że zwłoki ofiar katastrofy zostały najwidoczniej przez fale wypłukane z dragi i wypłynęły na morze. Znalezione między innymi futrzana kurtkę sp. Pokorzyńskiego, który widocznie zrzucił ją ze siebie, ratując się.

Całe społeczeństwo polskie w Gdyni jest katastrofą wstrząśnięte. Wyrazem tego jest fakt, że w poniedziałek zbiera się Związek Stowarzyszeń Polskich w Gdyni, by sprawę całą omówić. Planowana jest delegacja społeczeństwa do kierownika robót portowych, która ma podkreślić zaniepokojenie społeczeństwa ciągłymi wypadkami w porcie i żądać śledztwa w sprawie ostatniej katastrofy.

Związek Stowarzyszeń zajmie się też pogrzebem sp. Pokorzyńskiego jak i postara się zrobić ze swej strony wysiłki

co można, by ulżyć losowi rodziny zmarłego.

Komisja w sprawie „Lwowa“.

Bawiła wczoraj w Gdyni komisja, która miała zbadać, czy statek szkolny „Lwów“ może zimować w Gdyni czy też grozi mu niebezpieczeństwo uszkodzenia. Poza tym były głosy, żądające zabrania „Lwowa“ na zimę do Gdańska, a oddania tego miejsca, które on zajmuje, dla kutrów rybackich jako schronienie.

Komisja badała stan rzeczy, zostawiając ostateczną decyzję dyr. Departamentu Marynarki Handlowej p. G. Chrzanowskiemu.

Ruch w porcie.

W tej chwili w porcie gdyniśkim ładują węgiel statek „Yern“ (1050 t.) oraz przybyły w sobotę dwa lichtry „6“ i „Q“ po 1000 tonn.

Oczekiwany jest w niedzielę lub w poniedziałek statek „Gysbode“ (375 t.), zaczarterowany przez firmę „Polbal“.

Ładuje wszystkie St. Wirpsza.

Obserwator.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Likwidacja firmy „Baumigro“.

W dniu 21 grudnia odbędzie się nadzwyczajne zebranie akcjonariuszów firmy „Baumigro“, towarz. komand. Na akcjach dla handlu hurtowego artykułami budowlanymi. Na porządku obrad znajduje się sprawa likwidacji firmy, która w ostatnim czasie popadła w trudności finansowe i dalsze jej istnienie jest niemożliwe.

Licytacje bez końca.

Położenie gospodarcze Wolnego Miasta, podobne, jak państw sąsiednich, przybiera rozmiary katastrofalne. Szeroką firm popadła w trudności płatnicze, niema nawet w niektórych przedsiębiorstwach na opłatę należności kasy chorych za pracowników, a o podatkach, które są nadzwyczaj wygórowane nawet firmy te nie mogą myśleć. W ostatnim tygodniu znów trzy firmy zgło-

siły upadłość, a za zaległości podatkowe opłaty kasy chorych itp. zlicytowano około 40 firm. — Sytuacja w mniejszych firmach handlowych jest taka, że gdy się zjawi jakiś kupujący, otacza go natychmiast cały personel i prosi o wypuszczenie ze składu bez kupna. — W ciągu grudnia mają znów ogłosić upadłość 4 większe firmy w Gdańsku.

Czesi obniżają stopę procentową.

Wiedeń, 1. 12. PAT. „N. Fr. Presse“ donosi z Pragi: Bank czeskosłowacki obniżył stopę podatkową na wksle z 7 na 6 1/2 %, zaś lombardową o 1/2 %.

Papierosy.

Minister skarbu ustalił ceny detaliczne papierosów, obowiązujące od d. 21 bm. Mianowicie, cena pudełka zawierającego 15 papierosów „M. den“, 20 szt. papierosów „Ergo“, 20 szt. papierosów „Dames“,

15 szt. papierosów „Egipskie“, 15 szt. papierosów „Kadi“, wynosić ma 4 zł 35 gr.; cena pudełka „V“, zawierającego 15 szt. papierosów „Kairo“, 20 szt. papierosów „Dames“, 20 szt. papierosów „Pani“, 25 szt. papierosów „Egipskie“, 15 szt. papierosów „Prezydent“ — wynosić ma 6 zł.

Mąka pszenna.

Podwyższenie cła na mąkę pszenną do 15 zł za 100 kg. (dotąd 5 zł) wytworzyło sytuację, w której ceny krajowej mąki pszennej mogą równać się cenie światowej tego artykułu plus owe 15 zł plus nadto koszty przewozu. Jeżeli wywóz pszenicy trwać będzie w dotychczasowych rozmiarach, przyjść może chwila, że ceny pszenicy w Polsce nie tylko przekroczą parytet światowy, ale znacznie go przewyższą, powodując wzrost ceny pieczywa białego.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Gdańsk, dnia 2. 12. 1925.

100 zł.	56,99—59,67
Londyn wypłata tel.	—25,185
Czek na Londyn	25,20—
Warszawa	56,73—57,07

Berlińska giełda pieniężna.

Urzędowa z dnia 2. 12. 1925 r.

Dolary	4,183
Funt ang.	20 215
Złoty pol.	47,51
Franki fr.	16,03
Buenos Aires	1,741—1,742
Japonia	1,808—1,812
Konstantynopol	22,25—2,35
Londyn	2,224—2,324
Nowy Jork	—
Rio de Janeiro	0,592—0,594
Amsterdam	168,66—169,03
Bruksela	19,01—19,05
Ateny	—
Oslo	—
Gdańsk	—
Włochy	—
Jugosławia	7,425—7,435
Kopenhaga	101,37—104,63
Paryż	16,04—16,04
Praga	12,42—12,46
Szwajcaria	80,86—81,06
Hiszpania	59,48—59,62
Budapeszt	59,18—59,32
Wiedeń	5,897

Berlińskie dew. wschodnie.

Warszawa	46,43—49,57
Rewel	1 115—1,11
Katowice	46,33—46,62
Poznań	46,63—46,87
Złoty: noty wielkie	45,77—46,23
Złoty: noty drobne	—
Rubel lotewski	79,4—80,20
Rubel lotewski	79,40—80,20
Ryga	80,40—80,85
Kowno	41,39—41,600

BERLIŃSKIE ZBOŻE.

Notowanie urzędowe, 2. 12. Berlin.

Pszonica miejscowa	251—254
„ na maj	—
„ na grudzień	268 1/2—265 1/2
„ na marzec	—
Zyto miejscowe	158—161
„ pomorskie	—
„ na maj	—
„ na grudzień	171—169—170
„ na marzec	—
Owies miejscowy	173—172
„ na grudzień	173—172
„ na marzec	—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 2. 12. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 ce tary) w ładunkach wagonowych.	—
Cena za 100 kg.	od zł—do zł
Złoty	20 75—21 75
Ję zmień br. w rny	23 50—24 50
Jęczmień zwłkły	19 00—21 00
Ma a żytnia 65 % w. work.	33 50—34 50
Maka żytnia 70 % z workami	32 50—33 50
Maka pszenna 65 % w. worka	49 00—52 00
Osna żytnia	11 50—12 50
Osna pszenna	12 50—13 50
Pszonica	33 50—34 50
Owies	19 25—20 25
Ziem. jad.	—
E. bin m. b. eski	11 75—12 25
Grach Victoria	32 00—33 00
Ziemniaki fabryczne	25 00—27 00

Papiery państwowe i listy zastawne.

8% pań. pożyczka złota 1922 r.	72—73
15% pożyczka kolejowa ser. I	85—80—85
5% pożyczka konwersyjna	43—50

Listy zastawne:

4 1/2% ziemskie przedwojenne	18—20—18 1/2
5% Tow. Kred. m. War. przedwoj.	1925—18 1/2

Targ na bydło.

Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Ceny za 100 kg. żywej wagi z dnia 1. 12. 25
 sprzedano na targowisko 439 szt. bydła, 156 i swin
 387 szt. cieląt 510 owiec, 45 wołów buhaja 182
 krów — kóz —
 Razem 2929 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

Woły: pełnomiesiste wycuczone, woły najwzrzej wartości rzeźnej n. czaprzęzane	—
„ pełnomiesiste wycuczone woły od lat 4 do 7	88—
„ młode miesiste nie wycuczone i st. wytucz.	70—
„ młode odżyw. mł. dobrze odżyw. — st.	56—

Stadniki:

„ pełnomiesiste młodsze	70
„ młode odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	52—54

Jalówki i krowy:

„ pełnomiesiste, wycuczone krowy najwzrzej wartości rzeźnej do lat 7	88—
„ starsze wycuczone krowy i mniej dobrze młodsze krowy i jalówki	66
„ młode odżywione krowy jalówki	56—

Cielęta:

„ najprzedniejsze cielęta tuczne	73—30
„ średnio tuczne cielęta i najprzedn. ssaki	70—
„ mniej tuczne cielęta i dobre ssaki	60—
„ liche ssaki	—

Owce:

„ jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	70—72
„ starsze skopy tuczne liche jagnięta i	—
„ dobrze odżywione młode owce	58—60
„ młode odżywione skopy i owce	50

Przebieg targu spokojny.

Dolar — 9 zł.

Bank Polski

płacił w dniu wczorajszym za:

Dolary amerykańskie	9,00
Czeki i kupony	9,00
Funt anglijskie	43,60
Franki szwajcarskie za 100	173,50
Franki francuskie za 100	36,00
Guldeny holenderskie za 100	362,00
Marki niemieckie za 100	214,25
Guldeny gdańskie za 100	173,01

Giełda Warszawska.

Warszawa, dnia 2 grudnia 1925 r.

Dyskontowy	5 1/2
Handlowy Warszawski	2 1/2
Zachodni	1,30—1,35
Związek Spółek Zarobkowych	4 1/2
Sila i światło	0,25
Chodorów	5 1/2—7,00
Czersk	0,20
Częstocice	1,20—1,10—1,15
War. Tow. Fabr. Cukru	2,20—2,15—2,75
Firlej	0,32
Wysoka	3,50
Lilpop Rou	0,62—0,63
Modrzejowski Zakł. Gór.-Hutn.	3,50—3,15—3 1/2
Norblin	0,84—0,90—0,88
Ostrowiec	5 1/2—5,10—5,30
Pudowy parowozów	0,27
Pocisk	1,15
Rudzi	1,00—1,20—1,00
Starachowice	1,35—1,40—1,35
Zawiercie	9 1/2
Żyrardów	8,75—9,85—9,00
Borkowski	0,85—0,90—0,88
Syndykat Rolniczy	1,50
Haberbusch i Schile	6,00—6,25—6,10
Pustelnik	0,75
Dr. R. May	19,50—20,00
Poznańska Spółka drzewna	0,25
Bank Kwilecki i Potocki	2,15
Bank Przemysłowców	2,10
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4,00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 2. grudnia 1925 r.

Dewizy:	transz.	sprzed.	kupno
Belaja	36,25	36,34	36,16
Londyn	47,85	47,50	—
Paryż	39,50	39,0	—
Praga	29,30	29,10	—
Szwajcaria	190,40	189,50	—
Sztokholm	214,20	214,74	—

TEATR MIEJSKI**GDAŃSK****INTENDANT: RUDOLF SCHAPER**

W czwartek, dnia 3. grudnia
o godz. 7¹/₂ wieczorem: 3 +
„Die Boheme”

W piątek, dnia 4. grudnia
o godz. 7¹/₂ wieczorem: 4 +
„Der fliegende Holländer”

W sobotę, dnia 5. grudnia
o godz. 7¹/₂ wieczorem:
Po cenach niższych.
„Doktor Klaus”
komedia w 5-ciu aktach przez A. L'Arronge.

W niedzielę, dnia 6. grudnia
o godz. 11¹/₂ przed południem:
8-ma Uroczystość Poranna:

„Friedrich Nietzsche”
o godzinie 7¹/₂ wieczorem: +

Po raz pierwszy!

„Annelise v. Dessau”
Operetka w 3-ech aktach

przez R. Kesler'a. Muzyka przez R. Winterberg'a.

Uwagi:

+: Zwykłe ceny operowe. O: Zwykłe ceny widowisk.

A. Domachowska
B. Rogall nast.

Altstädt. Graben 101.

Poleca na święta:

Marcepany

Cukierki na choinkę
Pierniki, czekolady
Karmelki, cukierki

Świeżo nadeszły:

Cukierki i czekolady

172 G) firmy E. Wedel z Warszawy.

Jan. obywateli,
właszcza
panów kupców

Gdańska i przedmieść
Gdyni
Helu
Kartuz
Kościerzyny
Krokowa
Pucka
Redy
Starogardu
Skarszew
Starej Piły
Tczewa
Wejherowa

I okolicy, którymby chcieli prze-
jąć agencję naszego pisma.
prosimy o zgłoszenie się do nas, celem
umówienia bliższego.

„Echo Gdańskie”

Gdańsk, Stadtgraben 6.

„ERMITAGE”**GDAŃSK****HUNDEGASSE 96.****TEL. 694.****NADZWYCZAJNY
PROGRAM GRUDNIOWY**

3 bracia **LARSEN** ulubieńcy publiczności
SIROTYNA polska śpiewaczka
Siostry **KAREN** świetne tancerki
LIANE LIND charakterystyczna tancerka
Panna **EWA** baletnica

(171 G)

Kierownik artystyczny Mikołaj Griniewski

Orkiestra CARLTON-BAND.

Ceny bardzo przystępne.

**6000 Portretów
!! darmo !!**

Aby szybko rozpowszechnić przedsiębiorstwo między czytelnikami niniejszego pisma, postanowi-
liśmy rozdać **6000 portretów darmo**. Prześlijcie nam fotografię (starą lub nową, pojedynczą,
podwójną lub grupę) z Waszym dokładnym adresem na poniższym numerowanym kwicie i na
odwrotnej stronie fotografii, a otrzymacie wkrótce powiększony ze zdumiewającym podobień-
stwem, prawie

naturalnej wielkości portret zupełnie darmo.

(Rozmiar powiększenia: 35x45). Skorzystajcie jaknajprędzej z naszej propozycji
gdyż obecnie przewidzieliśmy tylko 6000 portretów — **Jako wzajemną usługę,**
gdy będziecie z portretów zadowoleni, prosimy polecać naszą firmę
wśród znajomych i krewnych. — Fotografię otrzymacie z powrotem w całości.
Za przesyłkę, opakowanie i inne wydatki prosimy przysłać zł 3 lub za zalicze-
niem zł 3.75. Chociaż nasza firma prawnie uznana daje zupełną pewność co
do uczciwości naszej propozycji, my jednak obowiązujemy się zapłacić

Prosimy wyciąć i przesłać wraz z fotografią.

Kwint Nr. 5035.

Zgodnie z powyższą propozycją proszę Firmę „Record” w Łodzi powiększyć mi
bezpłatnie fotografię w rozmiarze (35x45) pod warunkiem, że żadnych wydatków
nie poniosę. **ZŁ. 3.** — jednocześnie z fotografią wysyłam. Proszę wysłać za
pobranem. — (Zobowiązanie wykreślić).

Imię i nazwisko:

Adres:

Specjalnej korespondencji nie wymaga się. List waży więcej niż 10 gram. kosztu-
je 30 gr. porto. — przy grupach należy twarz do powiększenia oznaczyć X.

1000

złotych

jeżeli wymienione
warunki nie będą
przez nas w zapo-
tęgowości dotrzymane.

Przedsiębiorstwo
„RECORD”
Łódź
Piotrkowska 37

**SKUTECZNE LECZENIE WOLA.**

Jednym z najw. zn. jęz. odary jest nieczalność
woli i obrznięcie szyi za pomocą jodowych soli lecz-
niczych. Znakomity wiedeński uczonej profesor uni-
wersytetu Dr. Ritter Wagner v. Jannigg oraz wielu
innych lekarzy powołują się na odmienne doświadczenia
i komunikują o wyjątkowo niezłomnej ilości przy-
padków. Np. przykład w ten sposób w Szwajcarii nie-
czalność z tego cierpienia całej okolicy. Należy mianowicie
stosować zupełnie nieszkodliwe i skuteczne leczenie
wodą morską, która przez tego wywierza doskonały
wzrost na ogólnie samopoczucie. Nasze sole lecznicze
wyłączyły już tysiące osób z woli i obrznięcia szyi.
Należy znać nasze notatki lecznicze oraz
spisować użycia, co każdy lekarz aprobować będzie.
We wszystkich krajach urządziłyśmy apteki i wysy-
lamy bezpłatnie

zupenie bezpłatnie
nasz opis, który każdego zainteresuje. Kartę pocztową
wystarczy i otrzymacie natychmiast.

AUGUST MÄRZKE, Berlin - Wilmersdorf
Bruchsalersir. 5. Oddział 294. (30809)

Sexon gwiazdkowy nadszedł!

Kupiec i przemysłowiec, dbały o swój interes, nie powinien
żałować grosza na reklamę. Tylko firmy które często ogłaszają,
mają powodzenie. Pieniądz,
wydany na ogłoszenie, wraca
się stokrotnie! — Ogłaszając
należy tylko w pismach po-
czytnych, a takim jest bez-
sp. zecznia

Echo Gdańskie

mający przeszło 10000
czytelników. — Ogło-
szenia należy nadawać
wcześniej. Większe
ogłoszenia przyjmu-
jemy tylko w przed-

dzień wyjścia ogłoszenia do godziny 9-tej rana,
by nie spóźnić wydania numeru.

Książeczka wojskowa
wydana
przez P. K. U. w Łodzi
p. Aleksandrowi Fren-
klowi została zagubiona.
(153)

Mały

słoneczny dobrze umebło-
wany pokój zaraz dla je-
dnej pani do wynaję-
cia. Polomska, Holzgasse
nr. 29 III. (164)

Życzenie gwiazdkowe.

2 urzędników państwo-
wych, zatrudnionych w
Gdańsku (lat 23 i 30) z
powodu braku znajomości
a znużeni życiem samot-
nem, pragną zapoznać się
z uczciwymi paniami od
lat 22—28 w celu matry-
monialnym. Rzecz trak-
tuje się poważnie. Łaska-
we zgłoszenia uprasza się
stosować pod „28 lub 3”
do Echo Gdańskiego. (167)

Sprzedaż

palto zimowe i bucliki
męskie nr. 42 Wiałomość
Wrzeszcz, Heeresanger
nr. 11 II/14. (.69 G)

Pomocnika

fryzjerskiego poszuku-
ję od 1 grudnia. Fran-
ciszek Kosznik, mistrz
fryzjerski, Kościerzyna
(Pomorze). 30372

Perborol**Wendisch**

NAJLEPSZY PROSZEK DO PRANIA
NADAJE BIELIŻNIE ŚNIEŻNĄ BIAŁOŚĆ
J.M. WENDISCH SUK. S.A. TORUŃ

Ważne dla kupców,
przemysłowców,
rolników i urzędów

Skorowidz**miejsowości**

całego Województwa Pomorskiego, po-
wiatu bydgoskiego i wyrzyskiego oraz
części powiatów chodzieskiego, szubiń-
skiego, inowrocławskiego i rypińskiego
wchodzących w skład całego okręgu
Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy

z podaniem

powiatu, sądu, prekuratury i poczty
w porządku alfabetycznym wyszedł drukiem.

Do nabycia u wydawcy
Kaz. Marczewskiego
Bydgoszcz, Piotra
Skargi 2 oraz u agentów

Baruż i Rzym

uznani

Czekolade

za najlepszą i najzdrowszą na świecie.

Nagrodzona

Złotym medalem i Grand Prix
w Rzymie i Paryżu.

Żądajcie czekolady „Plutos”.

Nerwowi Neurastenicy

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii,
melancholię, przesyt życia, bezsenność, ból głowy,
wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zabu-
rzenia serca i żołądka, otrzymują broszurę
Dr. Weisego „Cierpienia i rwy”. (29643)

Dr. Gebhard & Co., Gdańsk.